Nr. 142. We Lwowie, Sobota dnia 23. Czerwca 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miesięcznie „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . po 7 złr. 50 cent.
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu. Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adamu, Correfour de la Croix, Rouge 2, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za cenę 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Zaproszenie do przedpłaty

na III. kwartał.

Przedpłatę przyjmuje się od 1. lub 15. każdego miesiąca:

na prowincji:

półrocznie . . .	12 złr.
kwartalnie . . .	6 złr.
miesięcznie . . .	2 „

we Lwowie:

kwartalnie . . .	4 zł. 50 ct.
miesięcznie . . .	1 „ 50 „

Celem wczesnego wygotowania adresów i uregulowania nakładu uprasza się o **rychłe nadesłanie przedpłaty**, do której P. T. prenumeratorowie, **którzy za zamówieniem kartę teatru wojny otrzymali, przypadającą należytość dołączyć raczą.**

Od administracji.

Lwów dnia 23. czerwca.

Obecny stan austro-węgierskiej sprawy ugodowej ma być nadzwyczaj niepomyślny. Sądząc ze wszystkiego, niepodobna inaczej przypuszczać, jak tylko że ręka zagraniczna tak kieruje centralistami, aby nietylko wewnętrzne uporządkowanie prawno-polityczne Austro-Węgier jak najdłużej przewleczone zostało, ale oraz aby ta przewłoka wszelkie pojawy zapalności posiadała, i przeto monarchia Habsburgów w tej tak ważnej dobie, kiedy wojna nietylko o losy krajów nadbałkańskich, ale i o losy Austro-Węgier się rozgrywa, kiedy mobilizacja już wisi w powietrzu, ile możności sparaliżowaną była. Jakie ztąd skutki wypłyną, to centralistów wcale nie obchodzi. „Upadnie Austrja, to jej kraje niemieckie dostaną się do Rzeszy — my nic na tem nie stracimy!" — powiadają oni z krwią najzimniejszą każdemu, kto ich o to poufnie zapyta, i zgodnie się z tem nie tają. A jeżeli zarazem i publicznie w tym kierunku dotąd wszystko popychali, kierowali, to obecnie tem natarczywiej to robią.

Sprawa regnikolarna miała przed ostatnim czerwca być ukończoną — aż oto słychać z przedlitawskich kół poselskich o myśli odroczenia prac regnikolarnych. Tisza miał d. 19. bm. posłuchanie u cesarza, poczem się widział z kilkoma ministrami austrjackimi, i jak zapewnia *Hon*, miało między nim a Auerspergiem przyjść do „namiętnej sprzeczki;" węgierski minister-prezydent miał wyrzucać przedlitawskiemu, że gabinet przedlitawski niedbale wobec centralistów broni umowy, jaką oba gabinety co do sprawy ugodowej zawarły były. Wprzódy już na obiedzie, wyprawionym przez Auersperga członkom deputacyj regnikolarnych, oświadczył Tisza, iż w Austrji tak mało mają poczucia interesów wspólnych (dotyczyło to odrzucania węgierskiego wniosku co do kwoty), że nic mu nie pozostanie jak wrócić do swoich dóbr i sadzić kukurudzę. „Przy takich usposobieniach w kołach decydujących — dodaje *Nowa Presse* — słaba jest nadzieja dojścia do ugody, i prawie nie ośmielamy się tego dojścia spodziewać." *Deutsche Ztg.* ma wiadomość, że ministrowie postawili już kwestję gabinetową na wypadek, gdyby deputacja austrjacka nie przyjęła restytucji podatkowej według projektu obu rządów, — inne dzienniki nie powtarzają tego doniesienia, ale mu też nie zaprzeczają.

O przebiegu rokowań ugodowych podaje *Pester Lloyd* komunikat z Wiednia, którego zakończenie jest bardzo ważne. Treść tego komunikatu jest następująca: „Po części cechujący tutejsze stosunki parlamentarne brak decyzji, w większej jednak części otwarta nieżyczliwość dla Węgier a niemniej też intrygi polityczne składają się na odsuwanie zawarcia ugody w coraz dalsze pole. Przewodniczący podkomitetów ugodowych uchwalili wprawdzie, aby elaboraty podkomitetowe jak najrychlej były gotowe, a zatem Rada państwa odroczyć się mogła; ale to odroczenie jest rzeczą główną, a wykończenie elaboratów poboczną. Ot aby się wydawało, że się coś robi; bo przy przedlitawskich stosunkach parlamentarnych taki podkomitet ugodowy nie jest zebraniem mężów zaufania, którego wnioski byłyby pewnemi przyjęcia w pełnej komisji, tylko w najlepszym nawet razie ot tak sobie naradą wstępną w kółku ściślejszem, mającą podać rządowi sposobność do szczerszych wynurzeń, niż by to przy zwykłej tu praktyce mógł czynić w pełnej komisji.

„Jaki odnoszą sukces wynurzania ministrów w podkomitetach, dowodzą doniesienia *Nowej Pressy* z podkomitetu bankowego, które są całkiem wiarogodne (że podkomitet ani jednego paragrafu z projektu rządowego nie przyjął), a jeszcze dosadniej dowodzi wiadomość, w kołach poselskich obiegająca, że zaraz na pierwszem posiedzeniu, kiedy minister skarbu nalegał o niezmienne ile możności przyjęcie ustawy bankowej, podkomitet odpowiedział — zmianą nazwy nowego towarzystwa bankowego. Tak poszły inne też paragrafy, a odrzucono też mianowanie wicegubernatorów banku przez rządy. *Nowa Presse* zapowiada nawet, że ugoda bankowa będzie z pominięciem gabinetu Auersperga dokonaną. Jestto w parlamentaryzmie nowością, aby umowę, przez gabinet zawartą, parlamentarna większość tegoż gabinetu do aktów złożyła i gabinet ten zmuszała do przedstawiania punktacyj nowych według jej upodobania. Ale już to we Wiedniu podobne pomysły parlamentarne zwyczajem w prawo wchodzą.

„Co się stanie z projektami ugodowemi, nikt przewidzieć nie zdoła tak przed jak i po odroczeniu, bo znowu uchwały pełnej komisji nie obowiązują Izby, a więc czekać trzeba na to, co Izba kiedyś powie. Dopiero w Izbie może gabinet szukać oparcia, za którem napróżno się ogląda w podkomitetach i komisjach. Przykra to dla Węgier perspektywa; ale gdy je interesuje tylko ostateczny wynik, a nie i stacje kalwaryjskie, jakie sprawa ugodowa przebyć musi, to też niechaj się tylko uzbroją w cierpliwość, a dojdą do końca.

„Wobec spraw żywotnych, o które się rozchodzi, trudne to zadanie dla Węgier, ale trudne i dla gabinetu austrjackiego. Takie jest faktyczne położenie rzeczy, i przed dokonaniem ugody zmienić go niepodobna; ale potem będzie się na każdy sposób musiało szukać zdrowszych podstaw dla austro-węgierskiego życia parlamentarnego, i znajdzie się je niezawodnie, tylko trzeba wziąć się do rzeczy we właściwym punkcie."

Z Pragi d. 20. b. m. donoszą: „Tej nocy młodzież wyprawiła burdę pod redakcją *Czecha* (organu duchowieństwa czeskiego, którego kan. Karlon jest redaktorem). Wybiła wszystkie szyby, zdarła szyld redakcyjny i dobijała się do bramy z rewolwerami w ręku, wołając: Prerea (niech ginie) Karlach, pereat *Czech*, pereat papież, niech żyje car! Gdy policja nadbiegła, już nie było kogo aresztować." Niedawno temu doniosła redakcja *Czecha*, że musi pracować przy drzwiach zamkniętych i z rewolwerami w ręku. Zdawało się to przesadą i *Politik* srodze się tem oburzyła; widać jednak, że młodzież czeska dla miłości Moskwy gotowa w morderców się zamienić. Wszelako na polu bitew, ani w Serbii i Czarnogórze, ani też w Bośnii i Hercegowinie nie było i niema słychu o ochotnikach czeskich. To też szalbierstwem wobec tego wydać się musi odezwa przewódzcy młodoczechów, dr. E. Gregra, którą *Corresp. Autrichienne* podaje:

„W uroczystej godzinie, w tak ważnej dla Słowian godzinie, w której zastępy moskiewskie przygotowują się stanąć na ziemi bułgarskiej, aby nadać wolność jednej gałęzi wielkiej rodziny słowiańskiej, naród nasz nie może się wstrzymać od oświadczenia głośnego, że jest dzieckiem wielkiej rodziny słowiańskiej, i złożenia dowodu gorącej sympatji dla walecznego narodu moskiewskiego. Wzywam zatem panów do wywołania ze strony waszych przyjaciół politycznych i w łonie gmin, oświadczeń telegraficznych choćby najżwięźlejszych, wyrażających sympatje dla narodu moskiewskiego i wzywających błogosławieństwa boskiego dla wojsk moskiewskich, a potępiających przemówienie Ojca św., w którem stanął on po stronie śmiertelnych wrogów Słowian. Podpisy nie powinny być ogłoszone, a oświadczenia nie potrzebują być wydane w imieniu Rad gminnych lub na mocy ich uchwał."

Kto w podobnej, jak sam powiada, uroczystej, ważnej dobie narodowej gada zamiast działać, ten jest szalbierzem — a jeżeli zarazem tylko uczy sztuczek żydowskich, jakby „der Polizei ein Schnippchen zu schlagen", staje się pogardy godnym. Błogosławieństwo tchórzów! Co by też Hus i Żiżka powiedzieli, gdyby z grobów wstali i tych nowomodnych, bardzo liberalnych Czechów ujrzeli? Żaden żyd najlichszy nie zaparłby się odezwy p. Gregra.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 20. czerwca.

(Y.) W miarę polepszenia się pozycji i położenia strategicznego Turków w Azji i zwiększenia się klęsk czyli raczej zagłady całej armii bohaterskiego Nikity, zaczynają się pojawiać bardzo charakterystyczne pogłoski w formie pewnych doniesień, pogłoski, które zdają się zapowiadać rozszerzenie dotychczasowej dyplomatycznej a możliwie nawet i wojennej akcji. Przedwczoraj jeszcze otrzymała *Deutsche Ztg.* telegram z Londynu, który jako pewną rzecz podaje wiadomość, że rząd angielski postanowił w razie zagrożenia Konstantynopola przez Moskali, wysłać do Gallipoli 40.000 korpus obserwacyjny! Korespondent wspomnianego dziennika wymienia nawet nazwisko przyszłego komendanta i jego adlatusa i dodaje również, że w Anglii zanosi się na uruchomienie zastępców milicji. Wiadomość ta była z pewnością tego rodzaju, że na pierwszy rzut oka wyglądała na najprawdziwszą kaczkę dziennikarską, tymczasem czasy obecne, nie wykluczające żadnego nieprawdopodobieństwa, i w to doniesienie pozwalały wierzyć. Dziś, we dwa dni później, nawet ci co wyszydzali powyższą wersję, zaczynają ją rozważać na serjo, i co najszczególniejsze, że w połączeniu ze sprawą mniemanej wyprawy angielskiej, dyskutują nad sprawą austrjackiej okupacji Bośnii i Hercegowiny. Mollinary i Rodicz bawią ciągle jeszcze we Wiedniu, i powszechną jest już tajemniczą, że obrady rządu z tymi jenerałami w najbliższym stoją związku z projektami na przyszłość. Konkluzje, jakie z powyższej londyńskiej wiadomości i nagle rozbudzonego ruchu w tutejszych sferach austrjackich dyplomatycznych, ruchu, który od dwóch lub trzech dni widocznie potężnieje, wysnuwają, są dwojakiego rodzaju. Jedni sądzą, że na wypadek moskiewskich niepowodzeń na widowni wojennej Anglia i Austrja zademonstrują militarnie, pierwsza przez zajęcie Bosforu, druga przez okupację Bośnii a nawet i Serbii, ażeby tym sposobem wywrzeć silną presję na Moskwę, zniewolić ją do rokowań pokojowych i zażegnać burzę wschodnią, zarówno groźną dla Anglii jako też i dla Austrji. To byłaby jedna wersja. Drudzy mniemają znowu, wręcz przeciwnie sądząc, że Austrja i Anglia na wypadek okupacji będą działały w porozumieniu z Moskwą. Przyznaję otwarcie, że chociaż obecnie wszystko jest możebnem, to w tę drugą wersję w żaden sposób wierzyć nie mogę, ponieważ „porozumienie z Moskwą" byłoby bardzo ryzykownem przedsięwzięciem, szczególnie dla Austro-Węgier, które przecież nie mogą ostatecznie przeciwko woli parlamentów i narodów składających państwo, prowadzić awanturniczej polityki. Z obowiązku sprawozdawcy zapisałem najnowszy zwrot, sygnalizowany wprawdzie dotychczas pogłoskami, jednak zaprzątający w wysokim stopniu umysły tutejszej publiczności.

O odroczeniu Rady państwa, które najdalej ma w pierwszej połowie lipca nastąpić, o ustanowieniu terminu na dzień 3. września dla zwołania Rady państwa a równocześnie delegacyj wspólnych, jako też i o postanowieniu zwołania sejmu galicyjskiego na początek sierpnia, doniosłem wam już telegraficznie i teraz to chyba dodam, że nawet tutejsze uczciwsze dzienniki dziwią się, dlaczego rząd mogąc już w lipcu sejm zwołać, odkłada to na sierpień i ukróca samowolnie sesję, wiedząc bardzo dobrze, że galicyjski Wydział krajowy przygotował wielką liczbę zbawiennych dla kraju i niecierpiących zwłoki ustaw i wniosków, które w czterech lub trzech tygodniach w małej tylko części mogą być załatwione.

Na sygnalizowane z Pesztu nieporozumienie, jakie z powodu nuncjum przedlitawskiego miało zajść pomiędzy Tiszą a ks. Adolfem Auerspergiem, znowu obiegają tu pogłoski o przesileniu ministerjalnem austrjackiego gabinetu. O ile one są uzasadnione, nie mogłem dotychczas sprawdzić. Zdaje się jednak że w dotyczącej wersji na każdy sposób jest nieco przesady.

Wczoraj uwięziła tu policja studenta Pawiuka, Rusina posądzonego również o agitacje panslawistyczne. Uwięziony miał pozostawać w bardzo ścisłych stosunkach z Terleckim, urzędnikiem (*amanuensis*) tutejszej biblioteki uniwersyteckiej, który już w roku zeszłym, zdaje mi się w jesieni, miał proces o rozpowszechnianie socjalistycznych broszur a obecnie przy pierwszej *razzia* również uwięziony został.

Z teatru wojny.

W chwili, kiedy Okłobżio na dobre zdaje się zasnął koło Batumu, a Lorys-Melikow koncentruje wszystkie swe siły pod Karsem, żywa militarna akcja odbywa się we wschodniej części anatolskiego teatru wojny. Czytelnicy przypominają sobie, że po wzięciu Bajazetu i Ardahanu, Moskale całym swym strategicznym frontem bardzo energicznie atakowali Turków, którzy bez boju wciąż się cofali i nareszcie oparli się o Erzerum, od którego Moskale byli tak blisko, że z wyżyn otaczających to miasto można było widzieć ich przednie straże. Petersburgskie telegramy wówczas wciąż donosiły o wrzekomych korzyściach, osiąganych przez moskiewską armię, i o wielkiej liczebnej sile jej centrum, a telegramy londyńskie wtórowały tej pieśni moskiewskiej, przedstawiając położenie Turków w najczarniejszych kolorach. Pomimo jednak tej zgodności doniesień ze źródeł wręcz przeciwnych, wyrażaliśmy wówczas przekonanie, że położenie Moskali wcale nie jest tak świetne, jak je usiłują przedstawić. Niebawem też sprawdziły się nasze twierdzenia. Centrum moskiewskie zaczęło się cofać i pospiesznie opuściło z początku Olti, a potem Penekgerd. Lewe zaś ich skrzydło na razie zostało na miejscu, żeby z boku trzymać na wodzy turecką armję, gotową w każdej chwili rzucić się na odstępujące centrum moskiewskie.

Zadanie to w zupełności mu się udało, ale zato samo ono znalazło się w położeniu bardzo przykrem, bo oparte na chwiejnej podstawie, — chwiejnej z powodu rokoszu erywańskich Tatarów, — i mając z lewej swej strony, od jeziora Wan, lotne oddziały Kurdów, a prawej zostało zupełnie oderwane od reszty moskiewskich wojsk. Wprawdzie pewną łączność między niem a temi wojskami została, ale była ona tak wątłą, że Lorys-Melików nie mógł mu czynnej okazać pomocy. To też od tej chwili zaczyna to skrzydło tracić wszystkie pozyskane przedtem korzyści, i spiesznie odstępuje ku Bajazetowi. W tej chwili nie może być zdaje się wątpliwości, że doniesienia z Petersburga o operacjach Tergukasowa na Alaszkiert i Sajdekan, były podawane fałszywie; Tergukasów tam nie zwyciężał, ale przegrywał; najdotkliwszą zaś odniósł porażkę pod Molla-Sulejman, o której Moskale starannie przemilczeli. Najświeższe porażki Tergukasowa, o których doniosły telegramy stambulskie z dni 20. i 21. czerwca, są jeno dalszym ciągiem jego niepowodzeń. Z przodu biją go i pędzą wojska prawego skrzydła Turków, odbierając mu po kolei Sajdekan, Molla-Sulejman, Alaszkiert i Dedibabę, a z lewego od strony jeziora Wan, usiłują przeciąć mu drogę odwrotu lotne oddziały nieregularnej konnicy Turków. O działalności tych ostatnich tak z Petersburga donoszą dnia 20. czerwca: „Przy rekognoskowaniu dnia 17. czerwca od Bajazetu ku Wan, miały dwie kompanie nasze utarczkę z turecką nieregularną konnicą i odparły takową." Z tego telegramu taki pozytywny wyprowadzamy wniosek: ponieważ w celach rekonesansowych piechota nigdy się bardzo nie oddala od twierdzy, przeto owa potyczka musiała się odbyć gdzieś bardzo blisko Bajazetu, co zupełnie się zgadza z konstantynopolskim telegramem z 21. czerwca, donoszącym, że „w okolicy Wan, Moskale ponieśli klęskę; ścigano ich aż do Bajazetu, którego załoga miała kapitulować." Oczywista więc, że Moskale donieśli tylko o jednej z całego rzędu potyczek, która być może że w znaczeniu taktycznem wypadła dla nich pomyślnie, ale pod względem strategicznym była tak nieznaczną, iż nie zdołała sparaliżować ataku nieregularnej konnicy Turków, skoro ta dotarła aż do piechotnych rekonesansów Bajazetu. Przy takich warunkach jest rzeczą bardzo możebną, że Bajazet niemal zupełnie

---

SZKICE KAUKAZU.

Z życia Czeczeńców.

przez

Wacława Masłowskiego.

IV.

(Ciąg dalszy).

VII.

Załatwiwszy w ten sposób kwestje charakteru, piękności i młodości pani Kamieniew, nic nam nie pozostaje jak brnąć dalej w niedyskrecję i przysłuchać się rozmowie kochanków.

Pani Kamieniew, zachowawszy milczenie tak długo jak się należało, westchnęła jeszcze raz i wskazała ręką w to miejsce, gdzie się prawdopodobnie znajdowało serce pana Sawczenkowa.

— Co przynosi mnie dzisiaj serce pańskie, co ono mówi?

Pan Sawczenków westchnął także, brwi zmarszczył, a oczy w słup postawił.

— O, pani! Nie pytaj mnie o to! Serce, biedne moje serce! Ono, co pałać zwykło do wszystkiego, co do ciebie podobne, co z każdem swem uderzeniem śpiewa hymn najwznioślejszej istocie na tym padole płaczu i smutku, — tu rękę pani Kamieniew do ust przycisnął — to serce, tak pani, to serce staje się zimnem!

Pani Kamieniew poczuła gwałtowny ból w lewym boku. Przycisnęła tedy to miejsca obydwiema rękami i przytem myślała: „staje się zimnem — jak to pięknie!"

— Tak, pani! Ono staje się zimnem; co mówię — zimnem! Ono w lód się przekształca, a w lodzie tym wrzeć poczynają uczucia zwątpienia, rozpaczy i zazdrości!

— Ach! — westchnęła pani Kamieniew.

— Tak, pani! — ciągnął dalej pan Sawczenków, głowę na pierś opuściwszy, jak gdyby prosto utrzymać jej nie mógł pod ciężarem smutku, — tak pani, rozpacz i jakaś nieprzezwyciężona chęć śmierci wtłacza się w moje biedne serce i coraz bardziej je sobie podbija... nie widzę ratunku!... I — czemuż nie mam być szczerym? — wyznam otwarcie, że z początku, gdym ciebie poznał, przedstawiały się mnie tylko światłe strony mojej miłości. Cieszyłem się nią, żyłem tem uczuciem, które mnie dzień dostarczał i sądziłem, że tak zawsze będzie! Błogosławiłem tobie za każdą chwilę szczęścia, budziłem się z imieniem twojem na ustach i ono ostatnie jak modlitwa, schodziło z ust moich, gdy sen zakrywał powieki...

Zamilkł. Pani Kamieniew, drżąc całem ciałem, starała się parę łezek uronić. Stanowczo nie rozumiała o co tu chodzi, czuła atoli, że to wszystko musi być bardzo pięknie. Była nieskończenie wdzięczną panu Sawczenkowowi za taką introdukcję rzeczy, które same przez się, nudzić już zaczynały. Tymczasem pan Sawczenków wypoczął i na nowo wziął się do pracy.

— Tak było — opowiadał dalej. — I ja, nieszczęśliwy, nie spostrzegłem kiedy robak rozpaczy zakradł się w mój przybytek szczęścia i toczyć począł jego misterną budowę. Odczułem go wtedy, gdy już zupełnie mną opanował i sił już nie miałem z nim walczyć!... Poddałem się... i od tej chwili już nie miałem spokoju! Kochałem cię coraz bardziej, widziałem w tobie wszystko co tylko serce, pałające miłością widzieć może w swojej bogini i z rozpaczą zeznać musiałem, żem nieszczęśliwy! Ach, jakże okropne, okropne męczarnie szarpały moją duszę! Zacząłem uciekać od ludzi, skrywać się i samotny jęczeć pod ciężarem boleści!...

— O, panie, przestań, przestań! Słowa twoje śmierć mnie zadają; na miłość naszą zaklinam cię!... Patrz! oto jam gotowa upaść przed tobą na kolana... przestań!

— Przestać? O, gdybym mógł przestać! O, gdyby ten robak zdradliwy mógł mnie opuścić! Ale nie!...

Dalej nie wiedział co mówić. Pani Kamieniew ręce skrzyżowała na piersi, wpatrzyła się w niego i nagle brwi jej podniosły się wewnętrznemi końcami, tworząc trójkąt na czole. Biedaczka na serjo gotowa była zapłakać, a pan Sawczenków, żeby śmiechem nie parsknąć, ścisnął zębami i silnie czoło namarszczył. Był z siebie ogromnie zadowolniony i żałował, że nie miał świadków swego tryumfu.

Ubiegła chwila milczenia, zanim pan Sawczenków ostatni i gwałtowny atak rozpoczął.

— Ileż to nocy bezsennych przebyłem! — mówił grobowym głosem. — Ileż to samotnych wieczorów spędziłem w mej ulubionej Cyprysowej dolinie, wzywając wszystkie siły nadprzyrodzone o pomoc!... Wszystko napróżno! Raz, gdym tak siedział na zimnym głazie, głowę na pierś opuściwszy, stanęła przedemną jakaś postać... w czadrze... w tasakrawe... oświetlona księżycem. Sądziłem, że ciebie widzę! Rzucam się, przeciągam ramiona, staram się ująć!... Lecz to był cień tylko!... Nierozważny! jakże mogłem przypuścić, że ty, kobieta świątowa, w nocy, czadrą przykryta, opuścisz dom i zejdziesz w Cyprysową dolinę, żeby biednego pocieszyć! Wszak formy towarzyskie — twym bogiem! Wszak niemi pogardzić byś nie zdołała, choćby cię to nawet na nic nie naraziło!...

— To tak było! Czy być może?... Panie!

— Tak było, pani! Po cóżbym zmyślał? Wszak wiem, że żadne siły nie zdołają ten cień uroczy zamienić w rzeczywistość, nadać mu ciało i życie...

— O, mój panie!... I pan w tej Cyprowej dolinie często przebywasz?

— Często... zawsze, gdy nie mam szczęścia leżeć u stóp twoich i z twego serca czerpać sił do walki z rozpaczą...

— O, jakże cię kocham! — I z tym okrzykiem pani Kamieniew zawisła na ramieniu pana Sawczenkowa.

W parę godzin potem pan Sawczenkow był już w Karawan Seraju, w sklepiku pana Parpelianca, gdzie ten czcigodny jegomość, w chwilach wolnych od zajęć zwykł był przesiadywać. Pan Parpelianc nie trudnił się drobnym handlem, trzymał zaś ów sklepik jedynie dla tego, że w swej nadzwyczajnej skromności niczem się nie chciał wyróżniać między współbracią. Siedział tedy po turecku wśród różnych galanteryjnych drobnostek, palił kalian i nie spiesząc się, tak z panem Sawczenkowym gawędził:

— Więc pan stanowczo chcesz, żebym był świadkiem waszej schadzki? Przyznam się, żem nie ciekawy tego spektaklu.

— Tu wcale o ciekawość pańską nie chodzi. Jesteśmy względem siebie obowiązani i jako ludzie uczciwi musimy tych obowiązków dotrzymać.

— Jako ludzie uczciwi musimy tych obowiązków dotrzymać! Pięknie brzmi, ani słowa! Ale, uważa uczciwy pan, żeby być obecnym waszej schadzce, będę musiał po nocy się włóczyć, co wcale nie smakuje. To jedno. A drugie, bodaj czy się uda ta schadzka.

— Jakto?

— No, tak! Kobiety bojaźliwe, odwaga u nich na końcu języka, a strach w nogach.

— Ale kiedy ja panu zaręczam! Zresztą któż na tem straci? Ja! Bo wszak naprzód pieniędzy nie dostanę.

— Otóż to właśnie, chciałem panu zrobić propozycję. Z uwagi na to, że się schadzka nie uda, na czem pan traci i w skutek tego, że mnie się nie chce nadaremnie włóczyć po nocy, proponuję zaniechać całe to przedsięwzięcie. Wypłacę panu natychmiast połowę tej kwoty, którą mogę przegrać — i kwita.

— Niepodobna!

— Czemuż to niepodobna? Kiedy się schadzka nie uda, pan nic nie dostanie.

— Najprzód, że schadzka się uda, a powtóre, że potrzebuję wszystkich pieniędzy, połowa — to dla mnie wszystko jedno co nic.

— Bardzo pan ryzykuje! Hm? Skąd taka pewność, że pani Kamieniew przyjdzie?

Pan Sawczenków poruszył się niecierpliwie.

— No, już to nie twoja rzecz! Pani Kamieniew przyjdzie; przypatrz się jej dobrze, bo będzie po waszemu przebrana. Nie pomyśl, że to jakaś Ormianka. Ale pamiętaj, jak mnie natychmiast nie zapłacisz wszystkich pieniędzy, to ci je z gardła wyduszę!

— U, bre, brc, jak dużo w tem gardle pan znajdzie pieniędzy!

— Dosyć już — rzekł wstawając pan Sawczenków. — Schadzka pojutrze o dziewiątej wieczór. Do widzenia tymczasem.

— Niech szlachetny pan jeszcze raz dobrze pomyśli. Lepiej dostać połowę pieniędzy jak nic, i ja się nie będę fatygował.

Pan Sawczenków ścisnął ramionami i ku drzwiom postąpił.

— Uf! bre! Po co będę świadkiem tej schadzki! — głośno się dziwił pan Parpeljanc.

— A teraz do pracy! — dodał po cichu.

Szybko więc wskoczył na równe nogi i skierował się wprost do stajni wielbłądów. Tam, między „okrętami pustyni" — tak bowiem wielbłądów nazywają arabi, prowadzący karawany — odpoczywali ludzie dzikiej powierzchowności, ubrani prawie w łachmany, ale za to uzbrojeni wybornie. Byli to czaparzy, czyli przewodnicy karawanów, najmowani do tej służby przez kupców. W czasie podróży karawany czaparzy często muszą z rozbójnikami staczać bitwy, stanowią tedy gwardją karawanową, co nie przeszkadza im wcale miewać inne także zarobki. Kiedy nie mają żadnej powierzonej sobie partji wielbłądów, łączą się wówczas w bandy i na swych znakomitych karabachskich rumakach noszą się po stepach Persji i Turcji azjatyckiej, ściągając z mieszkańców podatki na własny rachunek, napadają karawany i czasami posuwają się do takiego zuchwalstwa, że obsaczają miasteczka i formalne bitwy staczają z wysłanym przeciw nim wojskiem.

W kółku tych ludzi jak stary znajomy usiadł pan Parpeljanc, gawędził z nimi o tem i o owem, chwalił broń i koni, rozpytywał o interesa i wreszcie najął sobie dwóch bandytów na kilka dni, nie oznaczając jaka miała być służba, co zresztą bynajmniej nie obchodziło czaparów. Dbali oni tylko o zapłatę, którą zwykli brać z góry. Pan Parpeljanc nie wahając się dobył woreczka ze złotem i całą umówioną kwotę najspokojniej wypłacił, wiedział bowiem, że czapary święcie dopełniają swych zobowiązań.

Teraz wyszedł z Karawan-Seraju, przeszedł kilka wązkich i krętych uliczek, i zatrzymał się przed niską sakią, podnoszącą się od ziemi na jakie pół metra. Dla oświetlenia wnętrza drzwi owej sakli były otwarte, i zwyczajem ormiańskim, zasłonięte drewnianemi kratami.

— Jak się masz piękna Chanum! — zawołał pan Parpeljanc.

— Byłam piękną, to prawda — odezwała się z jamy.

— Otwórz że, bądź łaskawa, chciałbym bliżej na ciebie popatrzeć.

Za kratami pokazała się stara, pomarszczona kobieta w czerwonej chustce na głowie; z pod chustki wysuwały się sploty czarnych i pokudłaczonych włosów; małe, czarne oczy bez blasku, nieco pokryte czerwoną, opuchniętą powieką, popatrzały ostro i złośliwie; usta nikły w mnóstwie głębokich zmarszczek, które ztąd koncentrycznie rozbiegały się we wszystkich kierunkach, plątały się po owiślej szyi, przechodziły na piersi, i wreszcie skrywały się pod osłoną dziurawej chustki.

— Co chcesz? — zapytała kobieta.

— Ale nie bój się, otwórz! Już przecie możesz obejść się bez krat i eunucha. Mam ważny interes, otwórz!

Kobieta odsunęła rygiel, zamykający kratę, i odeszła w głąb jamy, dokąd też i pan Parpeljanc natychmiast się wsunął.

— Powiedziałem już, że mam do ciebie interes, ale to mniejsza; taką rzecz mógłbym i gdzieindziej załatwić; głównie zaś chciałem ciebie odwiedzić, bo doprawdy, mam do mej starej przyjaciółki jakąś sympatję.

— Uhm! — mruknęła kobieta.

— Stara znajomość, pamięć lepszych czasów, coś... Wiesz, to zawsze ma urok.

— Jaki masz interes? — przerwała kobieta.

— Et, sobie, maleńki! Zakochany jestem bez wzajemności. Znasz się na różnych ziołach, więc musisz mieć także środek obudzania miłości. Otóż daj mnie tego środka.

Kobieta głową wstrząsnęła, i zaczęła prząść wełnę, nie zwracając żadnej uwagi na pana Parpeljanca, który snadź się domyślił co wypadło uczynić, wyjął bowiem woreczek ze złotem, i zaczął nim przerzucać z ręki do ręki. Ta zabawa pana Parpeljanca widocznie irytowała kobietę, bo ręce jej trząść się zaczęły, a przędziwo się rwało.

— Więc cóż? mów że nareszcie! — żywo się zwróciła do pana Parpeljanca.

nie ogołocony z moskiewskich wojsk, wpadł w ręce Turków.

Tak się w danej chwili przedstawiają rzeczy we wschodniej części Anatolskiego teatru wojny, a pod Karsem w tym samym czasie odbywają się ciągłe potyczki między Moskalami a turecką załogą, która od 15. b. m., t. j. od czasu jak wojska oblęgające zaczęły zakładać approsze, codziennie robi wycieczki, które zapewne wypadają raz dla tej, a drugi raz dla tamtej strony szczęśliwie, zawsze jednak osiągają celu każdej w ogóle wycieczki; mianowicie przeszkadzają Moskalom w ich oblężniczych robotach.

Na powstanie Abchazów wiele światła rzuca następujące doniesienie moskiewskiej gazety *Kaukaz*, wychodzącej w Tyflisie: „Dowódzca miejscowej milicji, jenerał porucznik książę Mikeladze dopuścił się nikczemnej zdrady, która tak szkodliwie oddziałała na nasze położenie w Abchazji. Tą właśnie zdradą należy tłómaczyć wybuch powstania, bynajmniej nieoczekiwanego ani przez władzę naszego kraju, ani przez miejscowe załogi, które głęboko były przekonane o wierności Abchazów i dla tego nie przedsięwzięły żadnych środków w celu zapobieżenia nieszczęściu.“

Ostatnie telegramy o operacjach na Czarnogórskim teatrze wojny potwierdziły tylko nasze oczekiwania. Nie raz już bowiem wyrażaliśmy przekonanie, że skoro tylko Turcy zdołają sforsować wąwóz Dugi, dolina rzeki Zety wpadnie w ich ręce, a wojska czarnogórskie operujące we wschodniej cześci kraju, będą wzięte we dwa ognie. Tak się też rzeczywiście stało. Po zaprowiantowaniu Niksiczu, Sulejman-basza jak wiadomo wkroczył do Czarnogóry trzema kolumnami, a ks. Nikita, opuściwszy dolinę Zety zaczął się cofać ku Cetyni, wciąż atakowany przez prawą Sulejmana kolumnę. W tym samym czasie inne dwie jego kolumny zajęły Ostróg, i jak donosi telegram podał już rękę Alî Saibowi baszy. Jest to bardzo prawdopodobne wobec tego, że przecież Bożo-Petrowicz musiał się cofnąć, bo inaczej byłby wzięty we dwa ognie. A że połączenie się Sulejmana z Ali Saibem jest bardzo łatwe, wypada już z tego, że od Ostroga do Spużu jest tylko cztery mile.

Fremdenblatt otrzymuje z Bukaresztu korespondencję, którą tu podajemy:

„17. czerwca. W bieżącym tygodniu moskiewska armia prawdopodobnie przystąpi do akcji, która, jak ze wszystkiego można wnosić, rozpocznie się koło Braiły. XIV korpus koncentruje się tam z wielkim pospiechem, żeby rozpocząć przeprawę w obecności cara, który 19. albo 20. czerwca przybędzie do Gałacu, podczas gdy główna kwatera przenosi się do Aleksandrji. — Zdaje się jednak, że ta przeprawa przez Dunaj pod Braiłą, ma na celu tylko zaspokojenie niecierpliwości cara i wprowadzenie w błąd Turków co do miejsca głównej operacji. Jednakże ten ostatni zamiar prawdopodobnie nie dosięgnie celu, ponieważ nie nadeszła jeszcze chwila, kiedy Moskale pomyślą o przeprawie na serjo. Co zaś do samej przeprawy XIV korpusu, to operacja ta gdyby się nawet udała, nie będzie miała wielkiego strategicznego znaczenia, bo opanowanie błotnistej, bezludnej i oddalonej od znaczniejszych strategicznych punktów Dobruczy, nie przedstawi Moskalom żadnych korzyści.

Owóż tedy przeprawa pod Braiłą będzie tylko parawanem dla akcji, która się odbędzie zupełnie w innem miejscu, powyżej Dżiurdżewa. Ta zaś nastąpi nie tak jeszcze prędko, bo wprzódy Moskale muszą conajmniej zupełnie blokować Ruszczuk, i zająć Nikopolis. Blokada Ruszczuku jest niezbędną z tego powodu, że w twierdzy tej znajdują się znaczne siły tureckie, które w każdej chwili mogą udaremnić wszelkie usiłowania Moskali; należy więc siły te zamknąć, neutralizować. Wzięcie zaś Nikopolis jest koniecznem dlatego, że ta twierdza, leżąca przeciw ujścia Aluty, snadno może zniszczyć mostowe materjały Moskali, jak to już się stało 16. bm., kiedy pociski tureckie zrobiły wielkie szkody materjałom, nagromadzonym u ujścia Aluty, a wielu robotników (cieśli) zabiło.

Otoż te przedwstępne do przeprawy czynności zajmą jeszcze najmniej dwa do trzech tygodni, a wojna za Dunajem w najlepszym razie rozpocznie się dopiero za miesiąc. Zwłoka ta bardzo szkodliwie oddziała na armię moskiewską, która będzie musiała działać w gorących miesiącach w kraju, gdzie bardzo trudno o wodę, a wszak to kwestja wcale nie mała, zwłaszcza gdy chodzi o napojenie 150.000 ludzi i 50.000 koni.

Co się tyczy roli, którą będzie odgrywała armia rumuńska, to zdaje się określona ona w duchu pragnień ks. Karola. Pozwolą mu zdobywać wawrzyny w południowo-zachodnim kąciku Rumunii. Wreszcie ambicja Karola nie jest zbyt wygórywaną. Chce tylko, jak sam powiada, zatknąć sztandar rumuński na Kumskiej reducie Widdynia.

Jeszcze mniej przyniesie księciu Milanowi jego podróż. Przyjechał on tu przedwczoraj wieczór, stanął u swego wuja Aleksandra Catargiu i wczoraj udał się do Plojeszti. Tam udzielą mu zapewne tej samej rady, jaką już otrzymał z Petersburga, to jest aby się zachował spokojnie. Serbska pomoc ma zanadto małe znaczenie dla Moskwy, ażeby się z tego powodu narażać chciała na niebezpieczeństwo ze strony Austrji, i utrudniała jej, tak dla siebie korzystną politykę neutralności. Książę Milan przecenia się i zapomina, że jego armia całą swą jaką posiadała waleczność, zawdzięcza po największej części tylko moskiewskim żywiołom, które wśród niej rozdzielone były. Ze swoich oficerów może Moskwa daleko lepszy użytek zrobić w Bułgarji, aniżeli w Serbii, gdzie komenderowanie milicją jest wcale niewdzięcznem zadaniem.

Przygotowania do przeniesienia głównej kwatery do Aleksandrji, nie odnoszą się — tymczasowo — do dworu. Car jakiś czas przebywać będzie w Cotroceni, tym Schönbrunie księcia Karola; przypuszczają bowiem, iż główna kwatera zbyt krótko przebywać będzie w Aleksandrji, aby wartało przenosić liczną świtę cara do tej nędznej mieściny. Książę Karol założy swą główną kwaterę prawdopodobnie w Pojanie pod Kalafatem. Rumuńskie wojska mają przejść Dunaj pod Lom-Palanką.

Taki jest obecny stan rzeczy w Rumunii, armie zaś moskiewska i rumuńska i cała ludność kraju wzdycha do chwili, w której ustanie ta, tak przykra stagnacja w rozwoju wypadków. Do podniesienia ducha armii moskiewskiej trzeba innego działania jak nieustających marszów w kurzu i spiekocie. Armia rumuńska najchętniej poszłaby do domu, a nawet marsz za Dunaj uważać będzie za wybawienie się ze złego rozkwaterowania i nędznego zaopatrzenia. Ludność wreszcie, dla której okupacja moskiewska jest nader uciążliwą, pragnie odejścia niewygodnych gości, których tak często już przyjmowała, a z wielkiemi tylko trudnościami pozbyć się ich mogła.“

Przegląd polityczny.

Ajencje telegraficzne widocznie postanowiły wystawić na próbę naszą cierpliwość. Do chwili kiedy to piszemy, nie mamy depeszy z Wersalu, pomimo że chociażby najpóźniej skończyło się posiedzenie czwartkowe senatu, to przecie był już czas do wysłania sprawozdania. Natomiast doniesiono nam, że Izba na posiedzeniu swem środowem taką samą większością głosów, jaką przyjęła znany porządek dzienny, odrzuciła teraz wniosek rządowy wzięcia budżetu pod obrady Nie chcąc jednak widocznie ściągać na siebie zarzutu, że opozycją przeciw rządowi osłabia militarną powagę kraju, uchwaliła Izba dodatkowe kredyta dla ministerstwa wojny. Był to krok nader zręczny ze strony lewicy, i mogący zatuszować wrażenie, sprawione denuncjacją Gambetty. W ogóle przyznać trzeba, że pomijając ową denuncjację, stronnictwa republikańskie w zatargach teraźniejszych wiele okazują taktu. We wszystkich zmianach politycznych we Francji ludność, zwłaszcza miejska, odgrywa wielką rolę. Obecnie jest ona silnie zaprzątnięta przesileniem, przez jakie kraj przechodzi, a jakkolwiek umysły zdają się być bardzo wzburzone, niemniej przecież pod wpływem energicznego zachowania się przywódzców republikańskich, spokoju nigdzie dotąd ani na chwilę nie naruszono. Dzięki zabiegom deputowanych lewicy, udało się gorących republikanów nakłonić do legalnego zachowania się, i tym sposobem pozbawiono rząd pretekstu do rozwinięcia represji. Paryż z burzliwą ludnością był zawsze jednym z najważniejszych czynników politycznych, z którym każdy rząd musiał się liczyć. Dzisiaj jest on nim także, ale od czasu komuny, położenie w tej mierze cokolwiek się zmieniło. Najprzód władza jest baczniejsza na każdy objaw ruchu i w zawiązku zaraz zapobiega niepokojom, a powtóre od czasu komuny zniesiono gwardję narodową i rozbrojono ludność miejską tak w Paryżu jak w Lyonie, Marsylii, Bordeaux etc. Z tych powodów rząd mniej może się obawiać niepokojów, niemniej przeto przedsięwziął wszelkie środki ostrożności policyjne i militarne. Dość powiedzieć, że od d. 15. bm. wszyscy ajenci policyjni uzbrojeni są w rewolwery.

Jeżeli konstantynopolitański korespondent *Timesa* dobrze jest poinformowanym, to książę Reuss na dobre zaczął odgrywać rolę medjatora. Korespondent ten telegrafuje bowiem, że ks. Reuss oświadczył Sawfetowi baszy, iż on i jego kolega w Petersburgu otrzymali polecenie od swego rządu, aby na przypadek, gdyby która ze stron wojujących pragnęła pokoju, zaproponować pośrednictwo Niemiec. Najnowsze atoli sukcesa w Czarnogórze i powolny przebieg wojny w Azji i nad Dunajem natchnęły podobno sułtana większą odwagą, lubo w zeszłym tygodniu był bardzo zniechęconym

O stosunkach Rumunii do Moskwy pisze korespondent *Polit. Corresp.* z Bukaresztu co następuje:

„Tak obszernie omawiana sprawa współdziałania armii rumuńskiej nie jest jeszcze stanowczo rozstrzygniętą. W głównej kwaterze współdziałanie to przyjęto w zasadzie, i ze względu na dzielność (?) rumuńskiego żołnierza, uważają je nawet za pożądane. Cała sprawa utyka o stanowcze żądanie księcia Karola, aby swą armią osobiście dowodził. Na poparcie tego żądania odwołują się Rumuni na dawną rolę Piemontu: na to zaś odpowiadają Moskale, że król piemoncki nie był osobiście w Krymie, tylko wysłał tam jenerała, który podlegał i podlegać mógł naczelnemu dowódzcy. Jeżeli książę Karol obstawać będzie przy swojem żądaniu, to rumuńska armia nie będzie mogła przejść Dunaju, i cała jej czynność ograniczy się do obrony wewnątrz kraju.

„Inaczej rzecz się ma z uznaniem niezawisłości Rumunii. Pod tym względem austrjackie decydujące koła nie powinny mieć żadnych trosk i obaw. Albowiem od przybycia cara do Rumunii, unikają Moskale wszelkiego rozbioru, a nawet najlżejszego dotknięcia rumuńskich politycznych kwestyj, tak jak gdyby programem ich było *noli me tangere*. Gdy Bratiano i Cogolniczano poruszyć chcieli tę sprawę w Plojeszti, miał im Gorczaków z uśmiechem oświadczyć: *Mes enfants vous voulez etre independants, vous l'etes Vous pouvez faire ce que vous voulez, c'est votre affaire.* (Moje dzieci, chcecie być niezawisłymi, — jesteście niemi. Możecie robić co się wam podoba; wasza to rzecz).

„Godzi się wątpić aby te wyrazy przyjemne wrażenie sprawiły na ministrach.“

Może zbytecznem będzie zaznaczyć, że całą tę korespondencję z pewnem wielce uzasadnionem niedowierzaniem czytać należy.

Sprawa unitów w Izbie lordów.

Podaliśmy już w streszczeniu mowę lorda Stanleya of Alderley. Dosłownie jej tłumaczyć nie uważaliśmy za właściwe z tego względu, że naszpikowana ona była samemi tylko cytatami znanych nam dobrze epizodów z historji prześladowania unitów przez Mikołaja i Aleksandra. Więc jakkolwiek mowa ta miała niepospolite znaczenie ze względu na Anglików, gdyż okazała im w całej ohydzie gospodarkę moskiewską, dla nas jednak mają stosunkowo większą wagę mowy lordów Houghtona, Ripona, Waveneya, Fortescue, którzy po Stanleyu głos zabierali w dyskusji. Ich mowy podajemy przeto tutaj w przekładzie, według zapisków podanych w *Morning Post*:

Lord Hougthon: Mówiono tutaj w chwili, gdy rząd złożył na stół Izby depesze dotyczące prześladowania unitów, że nasze ministerstwo spraw zagranicznych postąpiło niegrzecznie i niedelikatnie z Moskwą, a to niby z powodu, że Anglia tak samo nie ma prawa mieszania się w wewnętrzne spory religijne Moskwy, jak Moskwa nie miałaby prawa wtrącania się — dajmy na to — w spór religijny Anglii z którąkolwiek z jej kolonij. Zarzucano nadto, że depesze te odnoszą się do faktów już przestarzałych, odbytych przed kilku laty. Pomijając ten ostatni zarzut jako niemający znaczenia, wracam do pierwszego i tu przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że nie jestem przekonany aby lord Derby z własnej inicjatywy złożył owe dokumenta na stół Izby. Faktem jest bowiem, że przedłożenia ich żądał niezależny członek Izby gmin. Nie można przeto obwiniać rządu, że postąpił w tym razie nieładnie, jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że dokumenta te poruszyły do głębi cały lud angielski. Bo jeżeli lud nasz ma wiedzieć, co się dzieje w innych krajach, to nie można żądać od niego, aby zadawalniał się samemi tylko oficjalnemi doniesieniami odnośnych rządów; trzeba mu dozwolić, żeby posłuchał także, co druga strona mówi.

Ale co się tyczy samych depesz, to wyznać muszę, że nie przywiązuję do nich zbyt wielkiej wagi, bo przedewszystkiem, przynajmniej dla mnie, nie powiedziały one nic nowego. Będąc członkiem stowarzyszenia polskiego znam od dawna historję prześladowania kościoła w Polsce i przekonany jestem że Moskale żadnej racji stanu przytoczyć nie zdołają na usprawiedliwienie tego prześladowania. W całem postępowaniu rządu moskiewskiego przebija ta namiętna nienawiść, ta eksterminacyjna żądza, to dzikie pragnienie krwi, którem nacechowane jest całe postępowanie Moskwy z Polakami. Mniemałem zawsze, że czasy Filipa II i Marji Tudor minęły bezpowrotnie. Ale postępowanie Moskwy w Polsce przekonywa mnie inaczej. Rząd moskiewski gotów utrzymywać, że działał pod naciskiem ludu swego. On przecież utrzymuje, że ten sam lud domaga się teraz oswobodzenia chrześcian z pod jarzma tureckiego. Jestem moralnie przekonany, że to jest tylko nędzny machiawelistyczny wybieg i że lud moskiewski nie dorósł jeszcze do żadnej politycznej świadomości, boć przedewszystkiem zacząłby się troszczyć o swą własną skórę pierwej niż o los innych narodów. Bądźcobądź faktem jest, że głowa katolickiego kościoła wyraziła życzenie, aby Turcy zwyciężyli, a w kościołach Hiszpanii na ten cel odprawiano nabożeństwa. A fakta te może przekonają tych naiwnych ludzi, którzy mniemają, że teraźniejsza wojna, której niczem usprawiedliwić nie można, podjęta została przez Moskali w humanitarnym celu zrzucenia jarzma tureckiego z chrześcian słowiańskich. Wojna ta doprowadzi tylko do tego, że prawosławie moskiewskie zapanuje w ziemiach tureckich, a knut zastąpi miejsce półksiężyca (brawo, oklaski). C. d. n.)

Wystawa lwowska w r. 1877.

Dnia 29. maja odbyło się posiedzenie centralnego komitetu wystawy krajowej pod przewodnictwem hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. Członków obecnych było 25, pomiędzy którymi także zamiejscowi.

Po przyjęciu bez zarzutów protokołu poprzedniego zgromadzenia zdawał sprawę dyrektor p. Augustynowicz z czynności komitetu wykonawczego.

Nad sprawozdaniem wywiązała się długa dyskusja, mianowicie przy sprawie biletów wstępu na wystawę, w której udział brali pp. Abrahamowicz, Kleczyński, Kulczycki, Dobrzański, Hubicki, Serwatowski i inni. Wniosek p. dr. Kleczyńskiego, aby tego rodzaju sprawy, tyczące się jedynie administracyjnych czynności wagi podrzędniejszej, komitetowi wykonawczemu pozostawiono, nie utrzymał się. Przyjęto jednakże w sprawie biletów wszystkie wnioski komitetu wykonawczego, a jedynie uchwalono nadto na wniosek p. Kulczyckiego, wydawać bilety kuponowe w paczkach po 10 biletów, po cenie 2 zł. 50 ct.

Kwestję, w której porze dnia wystawa ma być otwieraną i zamykaną, pozostawiono na wniosek dr. Tilla komitetowi wykonawczemu.

Następnie przedstawił p. dyr. Strusiewicz budżet funduszów według stanu z 29. maja b. r., który po dłuższej formalnej dyskusji zatwierdzono.

P. Wierzbicki zdał następnie sprawę o wodociągach zaprowadzić się mających. Komisja techniczna zamierzała pierwotnie wejść w układy z przedsiębiorcą, celem dostarczenia wody na plac wystawy. Jednakże później odstąpiła od tej myśli, ponieważ na przypadek pożaru w mieście, lub niedotrzymania kontraktu ze strony przedsiębiorcy, bydło mogłoby być pozbawione wody. Uchwalono tedy zaprowadzić wodociągi, któremi woda z blizkiej rzeczułki miałaby być sprowadzoną. Jednakże próba okazała, że konie nie chciały pić wody z tej rzeczułki, a tem mniej tą wodą byłoby się zadowolniło bydło rogate lub np. owce. Ponieważ w miejscu wystawy znajdują się źródła czystej dobrej wody, przeto postanowiono wykopać studnię i wodę z niej rurami rozprowadzić po placu wystawy. W budżecie preliminowano w tym celu 2000 złr., rury zaś daje miasto bezpłatnie.

Potem kwestję premii, loterji fantowej i sędziów, przekazano komitetowi wykonawczemu; udzielono subwencję w kwocie 500 zł. na wystawę rybołostwa, a 500 złr, na wystawę sztuk pięknych. Co do tej ostatniej rzecz się ma tak, iż tutejsze Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, postanowiło urządzić wystawę doroczną w tym roku wyjątkowo w czasie wystawy, a nadto urządzić ją na szerszą niż zwykle skalę. Komitet ręczy jednakże za możliwy niedobór do wysokości 500 zł., które wypłacone będą dopiero wtedy, gdyby się rzeczywisty niedobór okazał.

Przystąpiono potem do wniosków filii krakowskiej. Nad temi wnioskami obszernie dyskutowano, a we wszystkich przemówieniach przebijała się widocznie chęć zadośćuczynienia o ile możności życzeniom przez krakowskich przemysłowców objawionym.

Do wniosku, aby maszyny wymagające podmurowania, wody, lub transmisji, ustawione były przez samych wystawców do 1. września, przychylił się komitet jednogłośnie.

Do wniosku o wyznaczenie późniejszego terminu do nadsyłania wyrobów przemysłowych na wystawę (tj. od 15. do 31. sierpnia zamiast jak było dotąd oznaczonem od 1. lipca do 1. sierpnia) przychylono się częściowo, wyznaczając czas nadesłania od 1. do 20. sierpia, aby pozostał czas do ustawienia tychże przedmiotów.

Do wniosku, aby wystawa bydła odbyła się dla wszystkich działów równocześnie, komitet nie mógł się przychylić dla braku miejsca na pomieszczenie. Porządek, w jakim dydło wystawione być ma, oznaczy komitet wykonawczy — Wystawa inwentarza żywego trwać będzie po 7 dni.

Co do trwania wystawy całej postanowiono, po dłuższej, wyczerpującej dyskusji, trzymać się programu. Również jednogłośnie postanowiono udzielić wystawcom uboższym, których filia krakowska wskaże, bezpłatnie miejsca pod gołem niebem.

Z komitetu wykonawczego wystawy krajowej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Dnia 21. czerwca byliśmy na popisie w szkole Towarzystwa muzycznego. Był to popis z lekcji chóralnego śpiewu, którego naucza pan Sierosławski. Ogromnie byliśmy zdziwieni, że uczniowie przed publicznością zupełnie polską, złożeni z chłopców i dziewcząt polskich, bardzo mało rozumiejących po niemiecku, — śpiewali pieśń niemiecką. Poszła ona jako tako, chociaż zostawiła w nas niemiłe wrażenie swoją niemczyzną. Myśleliśmy, że przynajmniej drugą pieśnią polską popisze się młodzież na tym egzaminie. Gdzie tam, — i druga pieśń była niemiecka. Zapytaliśmy wtedy uczniów, czy nieumieją ani jednej polskiej pieśni śpiewać? Odpowiedzieli nam, że nie umieją, bo pan Sierosławski nie uczy ich innych pieśni śpiewać tylko niemieckich, — i w szkole Towarzystwa muzycznego tylko w niemieckim języku rozmawiają nauczyciele. Dla tego to więc daje sejm subwencję Towarzystwu muzycznemu a kraj go popiera, ażeby za pośrednictwem śpiewu szerzyło germanizację? Kto wie jaka jest potęga śpiewu, jak głęboko w serce i w pamięci zostają te ucucia, jakie budziły pieśni w młodości wyuczone, ten zrozumie ogromną krzywdę, jaką robi p. Sierosławski naszym dzieciom, mogą śpiewać niemieckich „Lieder“ za polskie pieniądze. Kiedyż sami przestaniemy się germanizować!?

— Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego uprasza wszystkich członków Tow. pedag., którzy mają zamiar wziąć udział w tegorocznem XI walnem zgromadzeniu w Tarnopolu dnia 17., 18. i 19. lipca b. r., ażeby donieśli o tem kartą korespondencyjną sekretarzowi oddz. tarnopolskiego panu W. Swiechle, nauczycielowi seminarjum w Tarnopolu, a to celem ułatwienia komitetowi miejscowemu starań jego o stosowne umieszczenie uczestników zjazdu.

— Do muzeum przemysłowego przybyło na krótki czas na wystawę: Kolekcja wzorowych wyrobów tokarsko-snycerskich, darowana przez ministerstwo handlu, kilka pięknych litych pasów staropolskich, kolekcje rycin oryginalnych artystów polskich Norblina i Płońskiego, i próby robót uczniów szkoły garncarstwa w Kołomyi.

— Rektorem lwowskiego uniwersytetu wybrany został wczoraj prof. dr. Zygmunt Węclewski.

— Założyciele nowego Towarzystwa szpitala dla ubogich dzieci pod nazwą św. Zofii, którego statuta zatwierdzone zostały reskryptem c. k. namiestnictwa z 16. sierpnia 1875 r. do l. 39641, mają zaszczyt niniejszem zaprosić wszystkich założycieli i czynnych członków rzeczonego Towarzystwa na walne zgromadzenie, które się odbędzie dnia 2. lipca b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali radnych gminy miasta Lwowa, w celu konstytuowania się nowo zawiązanego Towarzystwa.

— W niedzielą dnia 24. b. m. odbądzie się na dochód Stow. rękodz. „Skała“ w lokalnościach tegoż Stowarzyszenia, zabawa ogrodowa z przedstawieniem teatralnem, w którem amatorowie odegrają dwie sztuki: „Odludki i Poeta“ i „Żyd w beczce.“

— Dla rodziny Maleszewskiego złożyli w Administracji *Gaz. Narodow.* pp. N. N. ze Stanisławowa 1 zł., F. H. ze Lwowa 1 zł. a. w.

— Dla p. Olimpii P. (mieszkającej pod l. 43 ulica Skarbkowska w oficynie na dole) złożyli w Administracji *Gaz. Narod.*: pp. F. H. ze Lwowa 1 zł., N. N. ze Stanisławowa 50 ct.

— Dla wdowy obarczonej 7em dzieci, mieszkającej pod l. 6a 4/4, złożył w Administracji *Gaz. Narod.* pp. F. H. ze Lwowa 1 zł., N. N. ze Stanisławowa 50 ct.

— **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Henryka Sitkiewicza z namiestnictwa do Rudek, Józefa Wołoszyńskiego z Zbaraża do Wadowic, Julinsza Majewskiego z Nadwórny do Bohorodczau, Szczęsnego Liwickiego z Bohorodczan do Nadwórny, Gustawa Hausknechta z Sokala do Żydaczowa, Wiktora Sliwińskiego z Wadowic do Tarnowa, Norberta Lorscha z Mościsk do Brzeżan, Ignacego Czerkawskiego z Brzeżan do Stanisławowa, Seweryna Bańkowskiego z namiestnictwa do Mościsk, Franciszka Rodera z Pilzna do Drohobycza, Henryka Bieniaszewskiego z Drohobycza do Kałusza, Józefa Arvaya z Żydaczowa do Sokala; dalej koncepistów namiestnictwa: Henryka Linka z Myślenik do Pilzna, Wincentego Pola z Chrzanowa do Liska, Seweryna Chrząszczewskiego z Kossowa do Zbaraża, adjunkta powiatowego Józefa Majewskiego z Chrzanowa do Myślenic i koncepistę dr. Zygmunta Lenczewskiego z Husiatyna do Kossowa; nareszcie praktykantów konceptowych namiestnictwa: Mikołaja Peradowskiego z Przemyśla do Lwowa, Stanisława Kwiatkowskiego z Grybowa do Sanoka, Jerzego Piwockiego ze Lwowa do Przemyśla, Józefa Zaleskiego z Mościsk do Brzeska, Michała Bartoszewskiego ze Lwowa do Mościsk, Zdzisława Gepperta z Brzeska do Grybowa, Juliana Maramorossa z Krosna do Lwowa i Wincentego Kanckiego ze Lwowa do Krosna.

— **Kronika prowincjonalna.** Biała. Burza połączona z nawalnicą i gradem srożyła się dnia 13. b. m. w całym niemal powiecie. Na stacji wołowej w Oświęcimie zabił piorun hajdaja, a grad zniszczył niemal zupełnie plony w trzynastu gminach. — W Bulowicach znaleziono w potoku zwłoki dziecięcia z znakami gwałtownej śmierci.

Borszczów. W rzece Niecławie w Uścin dnia 28. z. m. utonął inwalid tamtejszy podczas łowienia raków.

Brody. W Jośniszczach dnia 12. b. m. utonęły dwie kobiety wiejskie, kąpiące się pod śluzami.

Dąbrowa. Zwłoki małego dziecięcia znaleziono dnia 7. b. m. w Dunajcu pod Janikowcami. Zachodzi podejrzenie popełnionej zbrodni.

Horodenka. Znaczny pożar nawiedził 12. b. m. Horodenkę. Ogień zniszczył 8 domów izraelickich, które jednak były asekurowane.

Jarosław. Cerkiew w Zaleskiej woli stała się dnia 30. maja pastwą płomieni. Ogień zniszczył także przylegające trzy zagrody włościańskie. Szkoda wynosi około 8000 zł. Pleban, ks. Justyn Kiwerowicz, tak się przeląkł i zmartwił pożarem, że tknięty apopleksją w kilka godzin po katastrofie życie zakończył.

Kamionka. W Bugu utonęły podczas kąpieli trzy żydówki z Buska. — W Dmytrowie spłonęły w nocy na 6. b. m. karczma i dziesięć zagród włościańskich. Szkoda wynosi około 9000 zł.

Kolbuszowa. W Nilu, rzeczce przez Kolbuszowę płynącej, utonął 10. b. m. podczas kąpieli szeregowiec milicji krajowej.

Kraków. W Wiśle pod Tyńcem dnia 11. b. m. utonął nauczyciel ludowy w Liszkach, Jan Orczykowski.

Łańcut. W Czarnej odebrała sobie życie przez powieszenie tamtejsza włościanka w przystępie obłąkenia.

Mielec. Nieostrożność w obchodzeniu się z bronią palną stała stała się powodem śmierci młodego chłopaka wiejskiego w Piątkowcach, który ugodzony nabojem śrutu, zmarł w trzy dni po wypadku.

— **Tarnopol** nawiedziła onegdaj, jak donosi *G. L.* ogromna burza, połączona z gradem. Ziarna gradowe dochodziły wielkości kurzego jaja. W stronie północno-zachodniej grad powytłukiwał tysiące szyb, a okoliczne sady wielkie poniosły szkody, gdyż grad pootrzęsał z drzew owoce.

— **Drohobycz** 21. czerwca. Zarząd Towarzystwa bursy w Drohobyczu poczytuje sobie za miły obowiązek, złożyć niniejszem JExc. panu ministrowi Ziemiałkowskiemu za łaskawy datek w kwocie 50 zł.. w. a. na rzecz bursy tutejszej, serdeczne podziękowanie.

— **Dalsza lista** składek i przyznanych subwencyj na cele wystawy krajowej po koniec maja 1877 r. (Ciąg dalszy.)

Za pośrednictwem delegata p. Feliksa Szlachtowskiego z Krakowa pp. Szlachtowski Feliks 5 zł., Zyblikiewicz 10 zł., Jakubowski Leon 2 zł., Skarzyński Dyonizy 1 zł., Muczkowski Stefan 2 zł., Zatorski Maksymilian 1 zł., hr. Tarnowski Stanisław 20 zł., Rydzowski Andrzej 5 zł., Rzewuski Walery 5 zł., Hepf 2 zł., Bocheński Mieczysław 2 zł., Dr. Weigl 5 zł. (nazwisko nieczytelne) 2 zł., J. Fried 1 zł., Tarasiewicz 1 zł., Marniewicz 2 zł., ks. W. Serwatowski 1 zł., (nazwisko nieczytelne) 1 zł., dr. Blumenstok 1 zł., Landau Löbel 3 zł., razem 72 zł.; za pośreduictwem delegata p. Sydona Rotha z Sędziszowa: pp. Roth Sydon 2 zł., Deisenberg Ignacy 1 zł., Walcher Ernest 1 zł., Kluger Bolesław 1 zł., razem 5 zł.; za pośrednictwem delegata p. Czesława Kozłowieckiego z Majdanu: pp. Kozłowiecki Czesław 15 zł., M. Kozłowiecka 5 zł., Ciesielska 2 zł., ks. Tałasiewicz Józef 1 zł., Niemiarowski Henryk 1 zł., razem 24 zł.; za pośrednictwem delegata p. Józefa Jordana z Olszanicy: pp. Jordan Józef 2 zł., Złocki 2 zł., nazwisko nieczytelne) 3 zł., Rylski 1 zł., (nazwisko nieczytelne) 2 zł., Z. Kramski 1 zł., J. Studziński 2 zł., M. Truszkowski 1 zł., Terlecki 5 zł., Sobolewski 1 zł., W. Prokopowicz 1 zł., Szczepanowski Karol 1 zł., M. Zatorski 5 zł., razem 27 zł.; za pośrednictwem delegata p. Bonawentury Bukowskiego z Izdebek: pp. Bukowski Bonawentura 5 zł., hr. Starzeńska Marja 5 zł., razem 10 zł.; p. Hieronim Romer z Makowiec 5 zł.; za pośrednictwem delegata p. L. Nowakowskiego z Mirowa: pp. L. Nowakowski 1 zł. 20 ct., hr. Szembek Zygmunt 10 zł., Bóbr Michał 2 zł., Chroma Dyzma 10 zł., F. z Krzeszowiec 50 ct., G. z Tenczynka 50 ct., A. z Tenczynka 1 zł., K. B. z Mirowa 30 ct., F. Krzyszkowski 1 zł., A. J. z Krzeszowiec 50 ct., razem 27 zł.; za pośrednictwem delegata p. Manrycego Hoffmanna ze Lwowa: pp Hoffmann Maurycy 10 zł., Reiss Juliusz 10 zł., Kozłowiecki Antoni 5 zł., Alzner Karol 10 zł., Lang Berta 10 zł., Steingraber Adolfina 10 zł., Pozner Dawid 5 zł., Beizer Jakób 5 zł., Gross i Struss 2 zł., Lewicki Piotr 2 zł., Siebert 5 zł., Barącz Jakób 10 zł., Ajencja Towarzystwa asekuracyjnego węgierskiego we Lwowie 25 zł., Zakład gazowy 25 zł., Kisielka Karol 50 zł., Wiedeń Józef 5 zł., razem 189 zł.; za pośrednictwem delegata p. Antoniego Chilińskiego ze Lwowa: pp. Chiliński Antoni 10 zł., Schön i Gebhardt 5 zł., Królikowski 2 zł., F. Semilski 5 zł., (nazwisko nieczytelne) 15 zł., Stromenger 5 zł., Mokrzycki Jędrzej 5 zł., Grabowski 2 zł., Richtmann 50 zł., Fr. Głodziński 5 zł., Banrowicz Wincenty 10 zł., W. Żaak 5 zł., Popiel Jakób 5 zł., Bratkowski Leon 10 zł., razem 134 zł. Suma 1061 zł. 50 ct., do tego: wykazane poprzednio 5446 zł. 8 ct. Ogółem ze składek po koniec maja b. r. 6507 zł. 58 ct.

Oprócz powyższej sumy przyznane subwencje: c. k. ministerstwo rolnictwa 8000 zł., gal. Zakład kredyt. włościański 500, kasa oszczędności w Krakowie 2000 zł. razem 8700 zł., do tego: wykazane poprzednio subwencje 20250 zł. Suma przyznanych subwencyj z końcem maja 1877 r. 28950 zł.

— **Nadwórna**, 21. czerwca. W ślad za wysłanym telegramem spieszymy donieść: Dzięki usilnej energii naczelnika i komendantów oddziałowych, i niezmordowanej wytrwałości całej naszej ochotniczej straży ogniowej, pożar, przez dzielną obronę zagrożonych ogniem przytykających ulic — został zlokalizowany do jednej tylko dzielnicy miasta, zabudowanej w większej części lichemi drewnianemi domkami uboższych izraelitów, z wyjątkiem dwóch domów obywateli pp. Stockiego i Döllera, które jako sąsiednie uległy tej klęsce. W ogóle zgorzało domów około czterdziestu, siedmdziesięcioletnia chora izraelitka znalazła śmierć w płomieniach, a blisko dwóchset pięćdziesięciu rodzin zostało, bez dachu. Ze wszystkich domów, które się stały pastwą płomieni tylko trzy były asekurowane od ognia. Wsparcie dla dotkniętych tą klęską ze strony współobywateli i władz jest bardzo pożądanem. Winniśmy tu dodać, że w kierownictwie gaszenia pożaru p. naczelnik gminy okazał niepoślednią energię i obecnością na wszystkich punktach zagrzewał do tem dzielniejszego ratunku, w którym wzięły udział wszystkie klasy ludności.

Jego Ekscelencja tajny radca Osten-Saken dotąd jeszcze przymusowo bawi w Nadwórnej; wykazał się wprawdzie pasportem rządu moskiewskiego, ale władze miejscowe dobrze spełniły swój obowiązek zatrzymując go w dalszej podróży, bo pasport jego nie był wizowany u władz austrjackich, a sądzimy, że gdyby p. radzca do ekskursji w głąb kraju miał zezwolenie wyższych władz tutejszych, to te zapewne nie omieszkałyby powiadomić o tem dotyczące starostwa; przeto wycieczka tego pana w nasze góry, aż do bliższych wyjaśnień, zostaje dla nas zawsze nader zagadkową.

(Według *Dzien. Pol.*, jenerał Osten Sacken, o którego aresztowaniu doniósł nam wczorajszy telegram z Nadwórny, miał w r. 1861, podczas gdy był majorem, wraz z Wagnerem i Krzyżanowskim misję podburzania ludu polskiego w powiatach olkuskim, miechowskim i stobnickim do rzezi. Piekielny ten zamiar nie powiódł się tylko dlatego, że głównego ajenta misjonarzy Ad. Malinowskiego schwytali, a innego zabili sami chłopi. Przy Malinowskim znaleziono rozmaite papiery oskarżających

---

— Więc musisz mnie pomódz, nic więcej. Masz środek jakiego żądam?

— Czy mam! Mam taki, jakiego na pięćdziesiąt mil w około nie znajdziesz. Tylko drogi.

— Domyśliwałem się! U ciebie każda trawa droga. Ale mniejsza o to, zapłacę dobrze, jeżeli zrobisz wszystko jak chcę. Otóż jest rzecz tego rodzaju: ja twego środka nie potrzebuje, bo już jestem po sam czub zakochany; dasz go kobiecie, która dzisiaj przyjdzie do ciebie z tą samą prośbą co ja; ta tylko różnica, że ona o mnie nie myśli, a chce, żeby się w niej zakochał jeden Tatar. Dasz tedy jej takiego środka, żeby zapomniała o swoim Tatarzynie, a do mnie zwróciła swoje efekta. Możesz to zrobić?

— Wszystko mogę, bylebyś dobrze zapłacił.

— Bardzo pięknie, dam ci za to dukata, i to natychmiast. Zgoda?

— Dawaj! — stara

najokropniej Sackena, a p. major widząc tak niefortunny początek swojego misjonarstwa, umknął do Warszawy. Odtąd Osten Sacken zawsze spełniał podobne funkcje, i ani chwili wątpić nie można, że nie w innym celu także przybył on do Galicji).

— **Kraków**, 21. czerwca. We środę wieczornym warszawskim pociągiem przybył na tutejszy dworzec kolei żelaznej W. ks. Aleksy, syn cara w przejeździe do głównej kwatery nad Dunajem, gdzie powołany został. W. książę podróżował *incognito*. Za przybyciem, udał się z dwoma adjutantami do miasta i oglądał je, spacerując po ulicach. Wstąpił do hotelu Wiktorji, gdzie jadł obiad następnie wywiadywał się, gdzie można dostać najlepszego wina węgierskiego, udał się do wskazanego składu win i zakupił kilkanaście butelek edukowanego w Krakowie węgrzyna, które kazał sobie odnieść na dworzec kolei. Późnym wieczorem za zbliżeniem się chwili odejścia pociągu pospiesznego do Lwowa, wrócił piechotą na dworzec i udał się w dalszą podróż.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 19. czerwca. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

[1]Pszenica czerwona od 11·25 do 11·75 zł., biała od 11·50 do 12·— zł., żółta od 10·50 do 11·25 zł. średnia —·— do —·— zł. [1]Żyto od 8·— do 8·50 zł., średnie —.— do —·— zł. [2]Jęczmień browar. od 6·75 do 7·25 zł., pastewny od 6·-- do 6·50 zł. [2]Owies od 6 80 do 7·— zł.— [2]Groch do gotowania od 7·80 do 8·25 zł., pastewny od 7·— do 7·40 zł. [2]Wyka od 5·25 do 5·75 zł. — [2]Bób od 8·— do 8·25 zł. — [2]Kukurudza stara od 6 30 do 6·60 zł., nowa od 6·— do 6 25 zł. — [2]Rzepak zimowy od —·— do —·— zł. — [2]Rzepak jes. od 14·— do —·— zł. — [2]Lnianka od —·— do —·— zł. — [2]Nasienie lniane od —·— do —·— zł.— [2]Nasienie konopne od —·— do —·— zł.— [3]Koniczyna od 40 do 50·— zł. — Kminek od -- do —·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10·000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 32·40 zł.
W terminach w miesiącu: lipiec — sierpień 32·90 zł. Usposobienie:

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, erzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:

[1]) Niema popytu. — Pomyślne doniesienia o zasiewach utrudniają transakcję. — [2]) Mdłe. — [3]) Niema transakcji.

Waluta: mark 61.3/4; rubel 1.35 1/2; Napoleondor 10.09.

Kraków 19. czerwca. Ruch, obrót i dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie były słabe, ceny ponownie uległy spadkowi. Jak zwykle najwięcej zakupywali krakowscy kupcy zbożowi.

Pod wpływem osłabłego ruchu i spadku cen na targach krajowych i zagranicznych, dzisiejszy targ na Kleparzu był nie wielki, a chęc kupna znacznie osłabła. Piękne gatunki pszenicy i żyta nabywano jeszcze chętnie ale po cenach zniżonych, pośledniejsze trudne były do pozbycia. Na wywóz do Prus nie wiele zakupiono.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 12·— do 13·30, czerwoną od 12·50 do 13·60, białą od 12·50 do 13·82, żyto warszawskie za 100 kilogr. od 9·40 do 10·—, podolskie od 9·— do 6·50, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 8·40 do 8·80, na paszę od 7·81 do 8·25, owies za 100 kilogr. od 8·— do 8·38, groch od 8.— do 10·—, fasolę od 9·-- do 12·—, hreczka od —·— do —·—., koniczyna od —·— do —·—., wykę od 6·25 do 6·50., rzepak od —·— do —·—, jagły od 13·-- do 14·50, proso od 7·— do 8·—, kukurudzę od 7·25 do 7·75, soczewicę od —·— do —·—.

Peszt 19. czerwca. Dowóz i obrót nie wielki. Cena żyta słaba. Jęczmienia i owsa mdła. — Kukurudza trzyma się w cenie.

Płacono za pszenicę na 74 kil. od 12·75 do 12·95, na 78 kil. od 13·95 do 14·—, żyto 9·— do 9·25, jęczmień na 62 do 63 kil. po 6·10 do 6·90, owies 36 do 40 kil. po 6.65 do 6·80, kukurudzę po 7·10 do 7·20, rzepak po —·— do —·—, proso po 6·— do —·—, spirytus po 31·— do 31·50 za 100 litrów, olej od —·— do —·—., szmalec od —·— do —·—.

Wrocław 18. czerw. Płacono za 100 kil. pszenicę białą w miejscu za 200 f. po 22 mrk. 60 fn., żółtą — mrk. — fn., żyto na 200 fn. po 18 mrk. 60 fn., jęczmień — mrk. — fn., owies na 200 f. po 14 mrk. 80 fn. rzepak za 200 f. brutto po — mrk. — fn., olej po 66 mrk. — fn., spirytus w miejscu na 100 Tralles po 50 mrk. 50 fen. na sierpień i wrzesień po — mrk. — fn., groch — mrk. — fn. rzep —·—, rzepik zimowy —·—, rzepik latowy —·—, lnica —·—, siemię lniane —·—.

Niższo-austrjackie Stowarzyszenie przemysłowe urządza wspólnie z wiedeńską giełdą zbożową i mączną, w drugiej połowie sierpnia b. r. przy sposobności tegorocznego międzynarodowego targu zbożowego w Wiedniu, jak w latach poprzednich, wystawę specjalną i targ na maszyny, przyrządy i sprzęty dla młynarstwa, piekarstwa, browarnictwa, gorzelnictwa, tudzież dla handlu zbożem.

W wystawie tej mogą brać udział wszyscy producenci, którzy wyrabiają artykuły dające się zastosować do powyższych gałęzi przemysłu, lub też do handlu zbożem.

Bliższych szczegółów, jako też blankietów deklaracyjnych, mogą interesenci zażądać od n. a. Stowarzyszenia przemysłowego w Wiedniu (Niederoesterreichischer Gewerbeverein I. Eschenbachgasse Nr. 11, Wien).

Z Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów d. 6. czerwca 1877.
Za prezydenta: *M. Lazarus* m. p. Sekretarz: *M. Bodyński.*

Lwów dnia 20. czerwca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 10·25 do 12·— zł.
Żyto 100 kilogramów od 8·— do 8·75 zł.
Jęczmień 100 kilogr. od 6·50 do 7·25 zł.
Owies 100 klgr. od 7·25 do 7·40 zł.
Hreczka 100 klgr. od 6·50 do 7·50 zł.
Kukurudza 100 klgr. od 6·50 do 7·50 zł.
Proso 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 6·— do 9 50 zł.
Soczewica 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Fasola 100 klgr. od 8·— do 8·50 zł.
Bobik 100 klgr. od 6·— do 6·75 zł.
Wyka 100 klgr. od 5·— do 5·25 zł.
Nasiona: Koniczyna 100 klgr. od 30—55 zł.
Tymotka 100 klg. od —·— do —·— zł.
Anyż 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Anyż płaski 100 klgr. od 26·50 do 28·— zł.
Kminek 100 klgr. od 54·— do 57 — zł.
Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 klgr. na sierpień 14·— do 14·25 zł., na sierpień 13·-- zł. do 13·25 zł.
Rzepak letni 100 klgr. na sierpień od —·— do 11·50 zł., do 11·75 zł.
Rzepik zimowy 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Rzepik letni 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Lnianka 10·50 do 11·-- zł.
Nasienie lniane 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Nasienie konop. 100 klgr. od 9·50 do 9·75 zł.
Len 100 klgr. surowy od —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.
Chmiel 100 klgr. od 150·— do 250·— zł.
Potaż drzewny 100 klgr. od —·— do —·— zł.
słomiany od —·— do —·— zł.
Spirytus za 10.000 litrów procent od 32·50 zł., na lipiec, wrzesień do 33·30 zł.

Krajowa dyrekcja poczt podaje następujące obwieszczenie: Do ogólnego związku pocztowego przystąpiły w ostatnim czasie Brazylia, tudzież wyszczególnione poniżej kolonie portugalskie: Goa z przyległościami (Daman i Diu), Makao (Chiny), wyspy Kapwerdyjskie (Św. Antoniego, Grawa, Fuego, St. Jago, St. Mikołaja, St. Wincentego) z przyległościami (Bissao i Cachen), dalej Angola i wyspa św. Tomasza i książęce włącznie z osadami w Ajudzie, nakoniec Mozambik i północno-zachodnia część Timoru

Od 1. lipca b. r wejdą więc względem wspomnianych krajów i osad postanowienia traktatu pocztowego w Bernie na dniu 9. października 1874 r. zawartego i odnośnego regulaminu w zastosowanie.

Od tego czasu będzie się zatem pobierać za wspomnione korespondencje te same należytości, jakie się pobiera za korespondencje do Indji angielskich i do osad francuskich a to:

a) za list opłacony 20 ct. od każdych 15 gramów; b) za list niepłacony przy nadaniu 30 ct. od każdych 15 gramów; c) od karty korespondencyjnej 10 centów; d) od gazet, druków pod opaską, próbek i papierów kupieckich 6 ct, za każde 50 gramów; e) za polecone korespondencje tytułem należytości rekomendacyjnej 10 ct.; f) za rewers zwrotny 10 ct. Co się niniejszem do powszechnej wiadomości podaje.

Rohatyn. Ogólne sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, poczteksped jentów i poczteksped ytorów Galicji, Bukowiny i W. ks. Krakowskiego po dzień 1. czerwca 1877.

	winien zł.	ct.	ma zł.	ct.
Udziały członków . . .	11.045	79	610	—
Pożyczki na skrypta i weksle	3.630	26	14.928	79
Procenta	307	70	—	—
Fundusz rezerwowy . .	463	—	—	—
Koszta administracji . .	1.035	37	776	72
Fundusz pensyjny . . .	3	—	—	—
Zaległe procenta za r 1876	63	23	—	—
Gotówka z końcem maja 1877	—	—	1.232	84
Razem .	16.548	35	16.548	35

Ogólny przychód kasowy wynosi 16.548 złr. 35 ct.; rozchód 16.548 złr. 35 ct.; obrót 33.096 złr. 70 ct.

Telegramy innych pism.

Wiedeń d. 22. czerwca. Po blisko pięciomiesięcznej przerwie przyjdzie na dzisiejszy porządek dzienny jako drugi przedmiot, ustawa o postępowaniu egzekucyjnem. Według wniosków wydziału dla procedury cywilnej, ustawa ta nie odpowiadałaby stosunkom galicyjskim. Polscy deputowani starać się będą w specjalnych obradach wpłynąć na jej zmianę w duchu pomyślniejszym dla odrębnych potrzeb Galicji.

Do §. 23. przygotował już dr. Kabat wraz z pięciu towarzyszami z różnych frakcyj wniosek mniejszości; nadto ponowią deputowani galicyjscy rozmaite, odrzucone przez Wydział poprawki; jakkolwiek niema widoków, aby się Izba do nich przychyliła. Minister sprawiedliwości przywiązuje wielką wagę do uchwalenia tej ustawy, której dr. Herbst nie jest przychylny.

Wiedeń d. 22. czerwca. Jak utrzymują, Turcja oświadczyła gabinetowi wiedeńskiemu, że nie mogąc polegać na pokojowych zapewnieniach księcia Milana i widząc, że Serbia ciągle czyni przygotowania wojenne, chciałaby poznać stanowisko Austrji zanim przystąpi do użycia środków prewencyjnych. Na to odpowiedzieć miał hr. Andrassy przedwczoraj, że Moskwa dała w Wiedniu formalne zapewnienia, że nie wkroczy do Serbii, a książę Milan pozostanie neutralnym.

Wiedeń dnia 22. czerwca. Mimo zaprzeczeń *Fremdenblatt* upiera się przy swoich wczorajszych doniesieniach o mobilizacji i pogotowiu korpusów pod komendą jen. Rodicza i Mollinarego. *Fremdenbtatt* utrzymuje nawet, że wkrótce pojawią się o tem zarządzeniu urzędowe wiadomości.

Presse natomiast ubolewa na przesadę dziennikarską i podnosi, że jeźli by nawet nastąpiły przygotowania wojskowe w Dalmacji i Kroacji, to nie odbywałyby się nagle i z pospiechem, co zresztą najlepiej wskazuje sześciotygodniowy urlop Rodicca. Następnie nie należy zapominać, że takie kroki militarne nie wypłynęłyby z jakichś najnowszych decyzyj, gdyż wyrażano je już od bardzo dawna — i nie miałyby wcale nieprzyjacielskiej tendencji. Zarządzenia wojskowe, gdyby istotnie nastąpiły, miałyby na celu zapobieżenie zawikłaniom i niebezpiecznym przewrotom u samych granic monarchii.

Bukareszt 20. czerwca. W Korabii (nad Dunajem, na pół drogi między Islas a Piket) urządzoną będzie telegraficzna stacja. Don Karlos przybył tu wczoraj, i stanął w hotelu Boulevard.

Peszt d. 20. czerwca. Ubiegłej nocy, około sześćdziesięciu Rumunów napadło na węgierską wieś Hoszuago na siedmiogrodzkiej granicy; obsadzili oni drogę wiejską i strzelali do uciekających mieszkańców. Rumuni rabowali i mordowali. Wojsko posłano z Eryed. Przyczyną wypadku jest proces komasacyjny.

Bruksela d. 20. czerwca. Na zapytanie lewicy oświadczył minister wojny, że Antwerpia jest w wybornym stanie; 45.000 wystarczy do jej obrony, a 100.000 potrzeba do jej osaczenia. Fortyfikacje Skaldy będą uzupełnione; oprócz 100.000 armii liniowej, utworzoną będzie jeszcze z obywatelskiej gwardji 30.000 armia rezerwowa.

Konstantynopol d. 19. czerwca. „Komitet czerkieski", którego zadaniem jest wspieranie pieniądzmi i bronią Czerkiesów dążących do wyswobodzenia swej ojczyzny, i którego prezesem jest prezydent Izby deputowanych, Achmet Weffik basza, utworzył dla łatwiejszego osiągnięcia celu, podkomitety w niektórych miastach Anatolii.

Dubrownik d. 20 czerwca. W głównej kwaterze Czarnogórców naradzają się nad zażądaniem pośrednictwa Austrji, na przypadek dalszych postępów Turcji. Urzędowych kroków jeszcze nie zrobiono.

Bukareszt 20. czerwca. Dzisiaj była silna kanonada pod Oltenicą. W. książę Mikołaj przybył tu dzisiaj, a jutro powraca do Plojeszti. W przyszłym tygodniu odjędzie księżna Rumunii do swej letniej rezydencji w Sinai.

Zakazano rozsyłania depesz o ruchach głównej kwatery.

Konstantynopol 20. czerwca. Rząd zbiera ogromne zapasy żywności i amunicji w Trebizondzie i Synopie; w tym celu pozawierał kontrakta z wielu tutejszymi liwerantami, amunicji zaś dostarczać będą cesarskie fabryki.

Ministerjum wojny zamierza wysłać na azjatycki teatr wojny jak najśpieszniej 12.000 oddział jazdy, dla poskromienia Kurdów, którzy się połączyli z Moskwą. Podobny, lecz tylko 8.000 wynoszący oddział, odesłany będzie do zachodniej Bułgarji.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Podana przez *Tagblatt* i *Kölnische Zeitung* wiadomość o mobilizacji dwóch korpusów austrjackich, polega na prawdzie. Już bowiem przed trzema tygodniami blisko powzięto we Wiedniu postanowienie mobilizacji trzech korpusów, ale nie określono kategorycznie chwili, w której to nastąpić ma, również zachowano w jak największej tajemnicy cel tej mobilizacji. Lecz wywody *Fremdenblattu* o konieczności mobilizacji i wskazywanie przez inne dzienniki, iż przedewszystkiem wojska austrjackie mają zająć Bośnię i Hercegowinę, uważać należy raczej za *balon d'essai*, puszczony dla wybadania lub przygotowania opinii. A gdy kursa giełdowe w skutek tych wiadomości zaczęły nagle spadać, a między deputowanymi Rady państwa powstał ruch wielki, poczęła fermentować opozycja, tak, iż postanowiono wnieść nową interpelację w sprawie wschodniej, pospieszono przez *Correspondenzbureau* z zaprzeczeniem ministerjalnemu *Fremdenblattowi*. Tak się ta sprawa przedstawia na zewnątrz, lecz wewnątrz zdaje się nam, iż było to ponowne starcie partji dworsko-wojskowej z ministerstwem spraw zagranicznych. Partja dworsko-wojskowa użyła *Fremdenblattu* za organ swój, bo zwykle to pismo tej partji się wysługuje, a ministerstwo spraw zagranicznych użyło Biura korespondencyjnego do zaprzeczenia, zasłaniając się niepokojem, jaki sama wieść o zajęciu Bośnii i Hercegowiny wywołała wszędzie.

I znowu aż do odroczenia Rady państwa ucichną starcia się dwóch prądów wiedeńskich, moskiewskiego i antimoskiewskiego, ale po odroczeniu tak sesji sejmu węgierskiego jak i Rady państwa wystąpią te prądy znowu, i kto wie, czy wojskowo-dworski nie weźmie góry.

Donoszono przed kilku dniami, że główna kwatera moskiewska przenosi się z Plojeszti do Aleksandrji. Był to jedynie bąk, puszczony umyślnie przez Moskali, aby zmylić Turków co do miejsca, gdzie istotnie główne siły moskiewskie przeprawić się zamierzają. Tymczasem w Aleksandrji wcale niema teraz siedziby głównej kwatery, chociaż prócz cara i jego dworu i kancelarji dyplomatycznej cały sztab główny wraz z dowódzcą już przed kilku dniami opuścił Plojeszti. Moskwa w największej tajemnicy utrzymuje, dokąd się udali. A żeby nikt nie dowiedział się, pociągnięto kordon na trzy i cztery mile od Dunaju; ludności, mianowicie włościanom kazano wynieść się z tego pasu po za kordon w głąb kraju, pomimo iż tam rozpoczynają już żniwa. Tym sposobem zabezpieczyć się usiłuje Moskwa od szpiegów; włościanie bowiem rumuńscy nad Dunajem sprzyjają Turkom a są najgorzej usposobieni przeciw Moskwie. Car pozostał w Plojeszti, ale gdy mosty będą rzucać i wojska rozpoczynać przeprawę, wtedy car udać się ma nad Dunaj, aby swym widokiem zachęcać mużyków do męztwa i wytrwałości. Najpierw udać się ma do Braiły, gdzie już naprzeciw Matczyna mają być przygotowane wszystkie potrzebne do rzucenia mostu materjały. Już dawniej korespondent nasz donosił, że dostarczanie pontonów Moskwa tam oddała przedsiębiorcy Czechowi, poleciwszy mu, ażeby trzy mosty były dobrze zbudowane, a czwarty może być i z lichego materjału, z czego wnosić można, że ten czwarty most ma być rzucony dla zmylenia Turków. Moskwa poniżej Braiły już przeprawiła się po opadnięciu Dunaju na wyspę Ghicet, skoro tylko z pod wody wynurzyły się oszańcowania, które tam wznieśli Turcy dla baterji swej, i tam już osadzić miała swoją baterję. Budowa więc mostu z Braiły do Ghicet nie napotka na żadne trudności. Jednakowo trudno uwierzyć, ażeby to było istotne miejsce przeprawy, bo cały Ghicet jest obecnie wielkiem bagnem, którędy wojska z wielką trudnością, a już działa żadnym sposobem przechodzić nie mogą. Przeszedłszy zaś musiałyby defilować jedyną drogą, po pod działa fortecy Matczyńskiej prowadzącą. Przypuścić więc należy, że przeprawa przez Ghicet będzie tylko pozorną, właściwa zaś przeprawa obdywać się będzie w górę od Braiły, gdyż tylko od tej strony może Moskwa przeprawiwszy się uderzyć na fortecę Matczyn.

Łatwo odgadnąć co zrobi Sulejman basza, jeżeli szczęście wojenne i nadal będzie mu się uśmiechać. Mniej on się będzie troszczył o drogę do Cetyni, jak o posuwanie się w dolinie Zety na południe. Posunąwszy się śmiało do Daniłowgradu, zmusi nie tylko Petrowicza do opuszczenia tego miejsca, ale także odetnie od głównej armii Czarnogórców te ich oddziały, które operują przeciwko Ali baszy na wschodzie. Takim sposobem Turcy postępujący od południa i wschodu, bez wystrzału otworzyliby sobie drogę do wnętrza kraju. Jeżeli szczęście nie zmieni się nagle, to Czarnogórców czeka bliska katostrofa.

Półurzędowe doniesienia zapewniają, że Moskwa zażądała pośrednictwa Austrji na korzyść Czarnogórców. Względy na Austrję powstrzymały Moskali od udzielenia pomocy Czarnogórcom, jest zatem obowiązkiem Austrji przeszkodzić zniszczeniu Czarnogóry, i nie dopuścić aby się powtórzyły okrucieństwa, jakich się dopuszczono w Bułgarji. O tych moskiewskich argumentach zawiadomiono już Wiedeń; lecz w decydujących sferach uznano, że obecna chwila nie jest stosowną do interwencji. *Pester Lloyd* przypuszcza, że hr. Andrassy nie zgodzi się na to żądanie.

Węgierski minister komunikacji wydał rozporządzenie do wszystkich kolei, odnoszące się do szybkiego ładowania armat i powózek. Na żądanie ministra wojny zarządzono dostawę znacznej liczby dźwigni ruchomych, jakie przy próbach na kolei Południowej okazały się bardzo praktycznemi, i nadzwyczaj ułatwiającemi przesyłkę armat.

Drugą w tej wojnie walniejszą bitwę na azjatyckim teatrze wojny stoczyli Turcy pod Sejdakanem. Pierwsza była pod Batum. Tam Turcy bronili się w pozycjach oszańcowanych i odparli zwycięzko ataki moskiewskie korpusu Oklobżii. Pod Sejdakanem zaś Turcy wystąpili zaczepnie i uderzyli na oszańcowanych Moskali. Z początku donoszono, że Turcy wygrali bitwę; potem już tylko biuletyn głosił, że z obu stron były wielkie straty, ale moskiewskie daleko znaczniejsze.

Teraz dopiero specjalny korespondent do *Neue freie Presse*, przebywający w głównej kwaterze Muktara baszy, donosi prawdziwy, jak się zdaje, stan rzeczy, przyznając, iż Turcy ponieśli klęskę, że stracili 600 ludzi, i cofnęli się do Delibaby. Tłumaczy to przewagą liczebną Moskwy. Wątpimy jednak aby Tergukasów miał pod sobą korpus 20-tysięczny. Dowodzi on jedną dywizją, więc co najwięcej mógł mieć 15.000 ludzi.

Wiedeń 22. czerwca. „Fremdenblatt" dzisiejszy pomimo zaprzeczenia Biura korespondencyjnego upiera się przy prawdziwości swego doniesienia, iż będą mobilizowane dwa korpusy pod dowództwem jenerałów Rodicza i Mollinary'ego.

Bukareszt 21. czerwca. Dzisiaj toczy się silna walka działowa między Widdyniem a Kalafatem.

Konstantynopol 21. czerwca. Moskale w sobotę rozpoczęli budować most poniżej Braily, skoncentrowawszy koło Braily 15.000 wojska.

Sulejman basza przekroczył wąwozy Ostroga i połączył się z Ali-Saibem.

Bajazet obsaczony jest przez Kurdów. Załoga moskiewska będzie musiała wkrótce kapitulować.

Wiedeń dnia 22. czerwca. Telegram „Neue freie Presse" donosi z Erzerum: W sobotę 12.000 Turków stoczyło pod Sejdakan walkę ośmiogodzinną z 20.000 Moskali. Turcy zostali pobici. Stracili 600 ludzi i cofnęli się do Delibaby. Angielski attaché wojskowy, jenerał Kemball, był w wielkiem niebezpieczeństwie. Kozacy go ścigali. Sztab Muktara baszy znajduje się w Koeprikoei.

Konstantynopol dnia 21. czerwca. Wiadomość o zajęciu Bajazetu potrzebuje potwierdzenia. Sądzą tu, że Czarnogóra wkrótce będzie pokonana.

Podług depeszy z Suchum-Kaleh odnieśli Turcy w okolicy Czamczary powtórne zwycięstwo.

Senat nie przyjął zawotowanej przez Izbę redukcji budżetu. Izba nie wysadzi komisji nieustającej, lecz ustanowi jedynie biuro nieustające, złożone z dwóch sekretarzy i jednego deputowanego.

Dziennik „Levant Herald" został zawieszony.

Londyn dnia 22. czerwca. „Standard" pisze, iż nieuzasadniona jest wieść, jakoby rząd zamierzał żądać od parlamentu nadzwyczajnego kredytu dla obrony angielskich interesów na Wschodzie.

Wostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Wiedeń dnia 22. czerwca. Projekt ustawy o połączeniu linii Berno- Rossitz z koleją państwową otrzymał sankcyę cesarza. Izba posłów przyzwoliła na przedłużenie traktatu handlowego z Włochami aż do końca roku i przyjęła rezolucję, wzywającą rząd, aby dążył do tego żeby cło przywozowe od cukru we Włoszech niebyło obliczane wyżej niż dodatek do krajowego podatku od wyrobów przemysłowych.

Izba przyjmuje następnie pierwsze cztery paragrafy projektu do ustawy o zażaleniach nieważności, według propozycji komisji.

Hoffer i towarzysze interpelują rząd czy prawdą jest, że ze strony państwa niemieckiego proponowano Austrji przymierze zaczepno-odporne, któreby o ile możności starało się powstrzymać wybuch wschodniej, moskiewsko-tureckiej wojn? i czy w razie potwierdzenia tego, odrzuconą została ta propozycja za wiedzą i wolą rządu austrjackiego? Czy rząd mniema, że odrzucenie tej propozycji zgadza się z interesami monarchii? Czyli rząd zamyśla w obec najnowszych wypadków na wschodnim teatrze wojny, a mianowicie Czarnogórze, stale zachować się neutralnie, lub czy też zamyśla poczynić albo poczynił już jakie militarne środki ostrożności? Następne posiedzenie Izby dnia 26. czerwca.

Wiedeń d. 22. czerwca. Wiadomość o klęsce Moskali pod Bajazydem potwierdzają najnowsze wiadomości.

Wiedeń dnia 22. czerwca. Hoffer interpeluje rząd, czy prawdą jest, iż Austro-Węgry odrzuciły zaproponowane przez Niemcy przymierze? i czy i istotnie mobilizację zarządzono?

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń dnia 21. czerwca. *Deutsche Zeitung* pisze: Deputowani wentylują gorliwie zapowiedzianą półurzędownie mobilizację dwóch korpusów. Ma być wniesiona nowa interpelacja w sprawie wschodniej.

Wersal dnia 21. czerwca. Izba 364 głosami przeciw 160, odrzuciła wniosek wzięcia teraz podatków pod rozprawy, ale jednogłośnie przyjęła dodatkowe kredyta ministerstwa wojny, podnosząc publiczny interes służby, i odsuwając wszystko, co zawiera wotum ufności dla ministerstwa.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

WIEDEŃ 22. czerwca 1877.
godzina 10 minut 50. przed południem.

Akcje kred.	139 60.	Anglo-austr.	67.50
Kolei Kar. Lud.	210.50.	Kolej połud.	—.—
Napoleondor 10.14.		Usposobienie, cisza.	

WIEDEŃ 22. czerwca 1877.
godzina 2. minut 28. po południu.

Losy kredytowe	162.25.	Węgier. kred.	129.75
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	67.—
Unionsbank	45 50	Kolej Kar. Lud.	211.—
Nordbahn	190.—.	Kolej połudn.	75.50
Kolej Alföld.	101 50.	Kolej Elżbiety	143.—
Kolej Lw.-czer.	104 50.	Węg. Nordostb.	95 —
Rudolfsbahn	108 50.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	62.50.	Galic. indemniz.	84 25
Losy z r. 1864	129.75.	Kolej siedmiog.	—.—
Verkehrsbahn	77.—.	Losy tureckie	12.—
Węg. galic. kolej	81.50.	Kolej państw.	226.75
Bankverein	57.—.	Losy węgier.	70.50
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie et.	62 30

Rosyjski rubel papierowy 1.35 1/2.
Usposobienie: cisza.

Nadesłane.

Choroby syfilityczne czyli weneryczne, tak świeże powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, — wszelkie inne tympodobne słabości, — zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot i t. d. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

Jan Kurpiel,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed- i od 2. do 5. po południu.

Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz nie może.

Jednego słabego może na czas kuracji pomieścić u siebie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 22. czerwca.

	płacą zł.	żądą zł.	w. a.	w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)				
Kolej gal. Kar. Lud.	20 50	212 —		
„ Lwow.-Czern.-Jassy	101 —	103 50		
Banku hip. gal. po 200 zł.	225 —	229 —		
Banku kred. gal. po 200 zł.	218 —	222 —		
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82 85	88 60		
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 25	77 25		
„ „ „ 5 pr. okres.	82 85	83 60		
Banku hip. gal. 6 pr.	86 —	87 —		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr w. a.	87 50	89 25		
III. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogśl. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr losowanie w 15 lat	90 10	91 20		
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —		
IV. Obligi za 100 zł				
Indemnizacyjne galic.	84 40	85 50		
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	89 —	91 -		
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50		
„ „ Stanisławowa	18 50	20 50		
V. Monety.				
Dukat holenderski	5 90	6 —		
Dukat cesarski	5 94	6 6		
Napoleondor	10 9	10 20		
Pół imperjał rosyjski	10 20	10 50		
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80		
Rubel rosyjski papierow	1 84 1/4	36 1/4		
Pruskie bilety kasowe	— —	— —		
100 Marek niemieckich	61 60	62 75		
Srebro	111 —	113 —		
Kupony w srebrze	110 50	112 50		
Wiedeń, 20 czerwca. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*				
Rent. austr. w bankn. 5 pr	60 10	60 25		
„ „ w sreb. 5 „	65 60	65 80		
Pożyczka loteryjna: 1839 całe losy (m. k.)	3 6 —	308 —		
1839 1/8 losu „	306 —	308 —		
1854 po 250 zł. 4 pr	108 —	109 —		
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	110 75	111 25		
1860 „ 100 „ „ „	119 50	120 —		
1864 „ 100 „ „ „	129 —	129 50		
Renta złota 4 pct.	71 80	72 —		
Listy zast. dom. po 120 5 „	89 25	89 75		
Oblig. indem. (100 zł.)				
Galicyjskie	84 50	85 -		
Bukowińskie	83 —	84 —		
Inne publiczne pożycz.				
Węgier. poż. kol. po 12[illegible] 6 proc	6 50	97 0		
Węg. poż. prem. po 100 zł.	72 75	73 25		
Tureckie poż. kol. po 400 fr.	12 25	12 50		
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	67 50	67 75		
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —		
Zakł. kr. dla han. i przem	40 25	40 50		
Zakł. kr. węg. 200 zł.	132 —	132 25		
Tow. esk. n. aust. po 500 zł	650 —	660 —		
Franco-austr. po 100 zł	— —	— —		
Franco-węgier. po 200 zł	— —	— —		
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —		
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —		
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	— —		
Benten bank po 160 zł.	— —	— —		
Banku nar. austr. po 600 zł	784	785 —		
Banku pow. aust. po 200 zł	—	—		
Unionbank po 140 zł.	45 50	46 —		
Vereinsbank po 100 zł	—	—		
Verkehrsb. pow. po 140 zł	77 75	78 25		
Wied. bankver. po 100 zł	57 —	58 —		
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 zł.	31 —	35 —		
Alföldzkiej po 200 zł. sreb	101 50	102 —		
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —		
Elżbiety „ tr. k.	144 —	144 50		
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1890	1895 —		
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	122 50	123 50		
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	210 25	210 75		
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	102 50	— —		
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —		
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	14 —	15 —		
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —		
Rudolfa po 200 zł. sr.	108 25	108 75		
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	81 50	82 5		
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	227 50	229 —		
Südbahn po 200 zł. srebr.	76 —	76 50		
Tramway wied. po 200 zł.	97 —	97 50		
Węg. galic. (Łup.) po 200	84 25	84 75		
Węgiers. pół. wschod. po 200

Zupełnie świeży transport
via Suez
Chińsko - rossyjskiej
HERBATY
... miłej i przyjemnej, ciemno naciągającej, na *wagę wiedeńską*
poleca Handel
Karola Ballabana
we Lwowie ul. Halicka
pod Złotym Kogutem

56 dekgr. Congo cesarska 2 zł.
„ „ Familijna 3 zł.
„ „ Melange de Moskau 4 zł.
„ „ Emperial 5 zł.
„ „ Proszku herbacianego zł. 1.20, pół kilo zł. 1.07.
pół kilo Albertów lub innych ciast angielskich zł. 1.07.
Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.
1981 20—?

Nakładem księgarni **Wł. Bełzy we Lwowie,** w hotelu Żorża, tylko co wyszła broszura polityczna rozbierająca kwestję legionów p. t.
Na dzisiaj
do nabycia w cenie **20 ct.**
i wyborne dziełko Teofila Merunowicza
Rozwój miasta Lwowa
do nabycia w cenie **1 zł.** 2505 3—3

KSIĘGARNIA
J. MILIKOWSKIEGO
we Lwowie poleca
Książki na nagrody
szkolne (premja)
w wielkim wyborze.
2528 2—6

Med. i Chir.
Dr. Oswald Byk
Akuszer i lekarz chorób kobiecych
ordyn. od god 2—4 przy ulicy **Karola Ludwika Nr. 21.** II. piętro.
2489 6—10

Dr. CHABLE ulica 36, Vivienne w Paryżu.
DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.
POMADA przeciw łiszajom, wyrzutom.
KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. 1780 11—48
PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.
Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w apt. P. Mikolasch.

Maść
przeciw
HEMOROIDOM
Doktora Labiche w Paryżu.
Maść ta nowo wynaleziona, jest jedynym środkiem skutecznym przeciw hemoroidom. W krótkim czasie rozpowszechniła się w całym świecie i tysięcy ludzi zawdzięczają jej swe uleczenie.
Główny skład dla Galicji w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera we Lwowie.** 2351 12—12
Cena słoika z opisaniem użycia w języku polskim zł. 1.80 za opakowanie 15 c.

WYROBY SPECJALNE.
PARFUMERJA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło AUX VIOLETTES DE PARME
Essencja dla chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk AUX VIOLETTES DE PARME 1813 6—20
37, Boulevard de Strasbourg, 37.
We Lwowie w magaz. perfum pp. Beyera i Leona, Strzyżowskiego i w aptece P. Mikolascha.

Księgarnia ***F. H. Richtera*** *we Lwowie*
przyjmuje przedpłatę na
„Tygodnik illustrowany"
Cena kwartalna we Lwowie 3 zł. 50 ct., 2545 1—1
Cena kwartalna z przesyłką na prowincję 4 zł.

KSIĘGARNIA
Gubrynowicza i Schmidta *we Lwowie*
przyjmuje przedpłatę na
„KŁOSY"
pismo illustrowane tygodniowe (dwa do trzech arkuszy tygodniowo)
Cena kwartalna we Lwowie 3 zł. 60 ct. 2547 1—2
Cena kwartalna z przesyłką na prowincję 4 zł. 40 ct.

KAUKAZ
przez
Mateusza Gralewskiego
wychodzi zeszytami pięcioarkuszowemi, całość obejmie 40 arkuszy druku. Cena w prenumeracie **3 złr** w ładnej oprawie w płótno angielskie **3 zł. 80 ct.**
Druk ukończonym zostanie w czerwcu. Po wyjściu cena będzie podniesioną. 2455 2—6
Adres wydawnictwa:
Księgarnia Polska
Lwów, 12. ul. Kopernika.

Zakład hidriatyczny
Franciszka Medweja
w Zawałowie,
ma już łazienki uzupełnione, pokoje umeblowane do wynajęcia, i przyjmuje gości za porozumieniem się listownem. Miejscowość i okolica urocze, park duży cienisty i rzeczne kąpiele w miejscu. Do Podhajec prowadzi gościniec kamienny. Do dworca kolejowego w Haliczu, Zakład wysyła na zamówienia listowne swoje konie. Poczta jest w miejscu. 2325 10—12

Do sprzedania
Żniwiarka Champion, Siewnik do kon czyny, **Siewnik** do rzepaku, Cylinder Peney'a, Cylinder Pernoletta i **Pług** do wyorywania kartofli, w **Ohrymowcach** poczta Zbaraż. 2493 2—3

Główna wygrana
200.000 zł.
Najniższa wygrana 195 zł.
Dnia 1. lipca 1877
odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i zagwarantowanej c. k. austr. kolejowej pożyczki państwowej z roku 1858, w ogólnej sumie **129 milion. 239.200 zł.**
Między wysokiemi wygranemi tej pożyczki znajdują się 200.000, 150 000, 50.000, 25.000, 20.000, 15 000, 10.000, 5.000, 2 000, 1.000, 500 zł. i 200 zł. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.
Żadna inna loteryjna pożyczka nie nastręcza tak wielkiej szansy wygrania jak powyższa, a każdy za małą wkładkę może wygrać **200.000 zł.** Los zaopatrzony w numer serji i wygranej kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł, 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach. 2543 1—2
Łaskawe zamówienia za nadesłaniem gotówki, wykonuje się pospiesznie, sumiennie i franco i do każdego zamówienia dołącza się plan gry, udziela się informacji na każde zapytanie, a po dokonanem ciągnieniu wyśle się gratis każdemu uczestnikowi listę wygranych — wygrane wypłaci się natychmiast. Uprasza się zatem o spieszne zamówienia do domu handlowego
J. Breycha,
in Frankfurt a/M. Friedbergr.-Str. 91.

SZIRTINGI i PERKALE
Prawdziwe angielskie
sztuka 24 metry czyli 40 łokci polskich
po zł. 7.50, 8.40, 9.60, 10.80, 12, 12.80,
Metr po 25, 27, 31, 35, 41, 45, 50, 52 centów,
Łok. pol. po 15, 18, 19, 21, 25, 27, 30, 32 centów.
Poleca 2135 6—6
HANDEL PŁÓCIEN I BIELIZNY
Fryderyka Schubutha i Syna
Lwów, Rynek l. 45.

Wielki wybór!
angielskich nieprzemakalnych
PIASZCZ
czarnych i białych,
wełnianych i jedwabnych oraz
słatkowych *kapturków* zdrowia
deszczochronów
poleca po najumiarkowańszych cenach
2467 3—6
Główny skład gotowej bielizny
F. S. BARDASZA
we Lwowie,
naprzeciw kościoła Katedry l. 9.

Codziennie świeże
CZEREŚNIE
WŁOSKIE
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie w rynku l. 42.

Nasienie Rzepy pastewnej
ścierniauki (Stoppelrübensaamen)
1 kwarta polskiej miary po **1 zł.**
zaleca 2544 1—10
J. Bulsiewicz
handel nasion w **Bochni.**

C. k. wyłącznie uprzyw
KROCHMAL w tabliczkach
(Tablett-Kraft Glanzstärke)
Franciszka Palme w Trutnowie,
który namaczanie półkoszulków i wstawek itp zwykłym rozpuszczonym krochmalem surowym czyni zbędnem, nadaje bieliźnie cudownego połysku i bieli, i przydaje się szczególnie do bielizny cienkiej, strojnej i do prasowania. Tabliczka kosztuje tylko 20 ct. a. w. wraz z całą nową instrukcją użycia w prasowaniu, oraz z receptą na wywabianie plam, powstałych z atramentu lub rdzy. Mniej jak 5 tabliczek nie wysyła się. 2401 8—12
Skład we Lwowie w handlu p. Maurycego Ballabana, przy placu Marjackim l. 8.

Słabości włosów wszelkiego rodzaju.

a mianowicie wypadanie włosów, siwiznę i tworzący się łupież, leczy w krótkim przeciągu czasu bez pomocy lekarskiej, 1929 8—C
Olej taninowy dr. Moras.
Flakon wraz z przepisem użytku kosztuje 2 zł.
Po największej części jeden flakon wystarcza.
Do nabycia we Lwowie u Zygmunta Ruckera w apt. pod srebrnym orłem, ulica Krakowska.
Wzmaga porost włosów.

Do teraźniejszych zasiewów
TURNIPS
olbrzymi, oryginalny angielski pastewny,
Rzepę ścierniową
okrągłą i długą. 2456 6—6
otrzymał świeży transport i poleca po miernych cenach
Główny skład nasion
Teofila Łuckiego
we Lwowie plac Halicki l. 15. w gmachu Banku hipotecznego.

Ważne dla cierpiących
na krtań, szyję i płuca,
Fryderyka Koltscharscha
leczenie metodą inhalacji
która używa się bez wewnętrznych medykamentów jedynie zapomocą wdychania balsamiczno, roślinno-mineralnych preparatów. Od wielu lat doświadczono skuteczności tego leczenia we wszystkich słabościach organów oddechowych, a to: **przeciw katarowi płucowemu, rozdęciu płuc, suchotom, (tuberkułom), kaszlowi krwawemu, krwotokowi, kurczom piersiowym, kurczom błon płucowych, zapaleniu błon płucowych, rozdęciu błon, krupowi, katarowi w krtani, zapaleniu krtani, kokluszowi, katarowi nosowemu, katarowi zwykłemu, chrypce, utracie głosu itp.**
Pan profesor Dr. Niemayer w Lipsku poleca takowe w swoim nowo wydanem dziele „Die Lunge" jako stosowny środek przeciw powyższym chorobom.
Są również świadectwa, wystawione przez znakomitości medyczne w kraju i zagranica, do przejrzenia. 2051 9—10
Bliższe szczegóły o skutecznem użyciu tego wdychania zawiera broszura pana Dr. **K. Czuberki.**
Ceny: Aparat inhalacyjny ulepszony . . . . . 3 złr. 50 c.
Preparaty balsamiczno-roślinne) na 10 podwój. . . . . 1 złr. — „
„ mineralne) wdychań . . . . . 1 złr — c.
Broszura trzecia powiększona i poprawna wydanie . . . — „ 50 „
Przesyłki uskutecznia punktualnie podpisany przekazem pocztowym (5 ct.) lub za zaliczką. Włącznie 50 c. za opakowanie. **Friedrich Koltscharsch,** apt. w Wiener Neustadt.

Friedrich Koltsharsch, aptekarz w Wiener-Neustadt.
Wielmożny Panie!
Szczególna skuteczność pańskiej inhalacyjnej metody leczniczej, okazało się w moim chronicznym katarze opłucnej i katarze astmetycznym zaraz po czterechkrotnem użyciu inhulacji, nader błogoczynną i sprawiającą ulgę.
Z poważaniem
Franciszek Fröhlich,
c. k. emeryt. wojskowy lekarz.
Dostać można także w aptekach: we LWOWIE u pp. **J. Belsera, J. Piepesa, P. Mikolascha, Z. Ruckera,** w BOCHNI u p. **Fr. Belssa.**

Dnia 1. czerwca w serjach wyciągniętych
Losy państwowe z r. 1839,
które l. września muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 cały los państwowy z r. 1839	zł.	900	1 cały z wyjąt. najmn. wygr.	zł.	500.—
1 piątka	„	185	1 piątka	„	100.—
1 połowa tej ostatniej	„	95	1 połowa tej ostatniej	„	52.—
1 ćwiartka	„	50	1 ćwiartka	„	27.—
1 dziesiąta	„	21	1 dziesiąta	„	12.—
1 dwudziesta	„	11	1 dwudziesta	„	6.50

Ciągnienie wyganych 1. września.
Z ogólną kwotą wygranych przeszło **ośm milionów zł.**
Główna wygrana **280.000 zł.**
Z **grup** naszych **losów** pozostałe wolne police, z których 6 do 10 seryj **1. czerwca 1877 r. zostało wyciągniętych,** jest jeszcze w zapasie pewna ilość takich częściowych polic i odstępujemy takowe bez żadnej przedpłaty, a tylko za złożeniem na równi z innymi uczestnikami, którzy już w roku 1876 przystąpili miesięcznej wpłaty częściowej po 10 zł. i przy tych policach liczone będą i najmniejsze wygrane. Upraszamy o szybkie zamówienia, ponieważ taki wypadek **dwóch ostatnich ciągnień pożyczki państwowej** wydarza się tylko jeden raz na sto lat. 2550 3—?
NYITRAI & COMP., Wien, *Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.*
We Lwowie u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

Książki na nagrody!
Książki na nagrody!
poleca w znacznym wyborze
księgarnia
Gubrynowicza i Schmidta
we LWOWIE
utrzymuje również wielki wybór **Obrazków świętych, książek do modlenia w różnych obrzędach, dziełka ludowe i naukowe** *różnej treści, odpowiednie na premia dla młodzieży.*
Katalogi rozsyła na żądanie jak również same dzieła do wyboru; ceny i warunki jak najprzystępniejsze. 2511 2—2

ST. WAYDOWICZ
we Lwowie ul Halicka l. 7 poleca swój obficie zaopatrzony
MAGAZYN
2248 4—?
papierów kancelaryjnych i listowych, przyborów do pisania, rysowania i malowania, perfum, mydeł, wody kolońskiej prawdziwej, pularesów, portmonetek, albumów, książek do modlenia, tek eleganckich do pisania z przyborami, kałamarzy najrozmaitszych, przyborów do kwiatów, ramek wszelkiego rodzaju i innych galanteryj, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki na karty wizytowe szybkoprasowane i litografowane jakoteż najmodniejsze monogramów w rozmaitych kolorach na listach i kopertach. Wszelkie obstalunki zamiejscowe wykonuje jak najakuratniej odwrotną pocztą.

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH,
we wszelkim stopniu **suchot gardlanych** i w ogólności wszelkich **słabości piersi i gardła,** przez użycie:
SILPHIUM CYRENAICUM
wypróbowana przez Dra **LAVAL** w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francji. **SILPIUHM** przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku. 1786 11—?
W Paryżu w aptece pp. Derode i Deffes, 2, ru Dronot w Krakowie w aptekach pp. Tranczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego i Gallego.

PROMESY
na
Losy kredytowe | **Losy wiedeńskie**
Tylko 4 zł. 25 ct. i stempel | Tylko 2 zł. 50 ct. i stempel
Obie razem tylko 6 zł. 50 ct. i stempel.
Główna wygrana **zł. 400.000** Główna wygrana
Ciągnienie już dnia 2. lipca!
Wechslergeschäft
der Administration des **„MERCUR"** we **Wiedniu** Wollzeile 19. 1937 2—5

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1996 21—?

Wszech nauk lekarskich
Dr. Alfred Biegelmeyer,
2433 osiadł stale 2—3
w Samborze.

NAUCZYCIEL,
posiadający szkoły wyższe i niższe, prócz tego język francuski i muzykę doskonale, mogący się powołać na rekomendacje zacnych domów, poszukuje miejsca
Bliższa wiadomość w biurze Wywiadowczem pod l. 26 Rynku 3 piętro u pani **Witoszyńskiej.** 2522 2—3

Dr. wszech umiejętności lekarskich 2436 6—8
Antoni Mars,
były sekundarjusz szpitala imienia Marji Teresy dla chorób kobiecych we Wiedniu,
obecnie sekundarjusz **Zakładu położnic we Lwowie, ordynuje od g. 2—1 po poł. ul. Czarneckiego Nr. 2.** II. piętro.

Oferta.
Poleca się **200 cetnarów** suszonych czeskich
pasówek (gruszek),
Zlecenia pod **A. L. 11 do Haasenstein & Vogler** w Pradze. 1838 3—3

Pończochy
damskie, białe i kolorowe, **skarpetki** białe i kolorowe, **pończoszki i skarpetki dziecinne** białe i kolorowe, prawdziwe saskie z najlepszego materjału i doskonałego wyrobu, poleca po cenach **najprzystępniejszych**
Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mięszanych
Kowalski i Mayer
Lwów, Rynek l. 26.
224 5—?

ATRAMENT
do znaczenia bielizny
(nie dający się wywabić)
dla właścicieli hotelów, zakładów kąpielowych, szpitali, zakładów w ogóle, a niezbędny dla każdego domu
1 flakon atramentu 1 zł.; większy 3 do 5 zł.
1 stampilia do bielizny z 2 liter. ct. 50 80 1 zł.
1 stampilia do bielizny z monogr. złr. 1.20, 1.80, 2.50 złr.
1 rząd cyfer liczbowych od 1—0 90 ct. do 1.20 złr.
Korony wszelkiego rodzaju 50 ct.
Puszka blaszanna z poduszką i pendzlem 85 ct.
Poduszka do wyciskania i szczęci 20 zł.
Dla dogodności P. T. kupujących mam wielki zapas wszelkich gatunków
wzorów do wyciskania monogramów i liter do haftowania i haftowania. 2065 12—12
Zlecenia uskuteczniam za zaliczeniem.
Przyrządy do druku przysposabia zupełnie i według zlecenia i sprzedaje w razie dostarczenej poręki także za spłatą w miesięcznych ratach.
H. BETTELHEIM,
we WIEDNIU, Weihburggasse 23.

Leśniczy,
mający długoletnią praktykę w zawodzie leśnictwa, posiadający najchlubniejsze świadectwa i rekomendacje osób, mogących dać rękojmię, o rzetelności, pilności i trzeźwości, żonaty, poszukuje posady.
Wiadomości udzieli Administracja „Gazety Narodowej" pod adresem: **A. O.**

Piękna
realność
z budynku parterowym, składającego się z 7 pokoji, na fundamentach piętrowych, ogrodem obszernym — do której przywiązane jest pewne przedsiębiorstwo intratne, blisko miasta położone, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Realność ta może być użytą na fabrykę. Wiadomość udzieli w Administracji „Gazety Narodowej" p. **A. O.**, na listy frankowane lub ustnie.

OSTRZEŻENIE.
Wielkie Magazyny „Au Printemps" w Paryżu dowiedziały się, że od niejakiego czasu ktoś jeździ po Węgrzech, oświadczając, że jest naszym wojażerem, że przyjmuje obstalunki i zaliczki w naszem imieniu, dając adres filij naszego domu w Wiedniu: Kärtnerstrasse Nr. 55.
Ponieważ to wszystko jest oszustwem, ostrzegamy Szanowną Publiczność, aby się miała na baczności przed wszystkiemi osobami, które udawać będą naszych wojażerów, gdyż **Wielkie Magazyny „Au Printemps"** w Paryżu nie mają nigdzie Filij i nigdy nie wysełają wojażerów.
Skargę dotyczącą tego oszustwa złożyliśmy już na ręce prezydenta policji w Wiedniu, któremu się może uda wynaleźć tego oszusta.
Wielkie Magazyny Au Printemps korzystają z tej okoliczności, aby zawiadomić Szanowną Publiczność, że obecnie coroczna wyprzedaż sezonowa ma miejsce i że odpowiednie katalogi wysełają się Paniom, które takowych jeszcze nie odebrały na żądanie
Listy adresować uprasza się:
a Monsieur **Jules Jaluzot**
Grands Magasins du Printemps
à Paris.
1815 2—3

Galicyjski
Zakład zastawniczy i kredytowy
w gmachu teatralnym przy ulicy Teatralnej na dole
podaje do powszechnej wiadomości, że
z dniem 16. czerwca 1877
otwiera
Oddział Zastawniczy
i udziela pożyczek *w myśl regulaminu zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 11. czerwca 1877*
NA ZASTAW
a) wszystkich już do użytku przeszłych ruchomych przedmiotów wartościowych.
b) drogich kamieni, wyrobów ze złota i srebra, i innych drogich kruszców.
c) towarów gotowych do konsumcji jeszcze nie przeszłych, płodów przemysłu i przedmiotów handlu.
Pożyczka spłaconą być może albo w całości przy upływie terminu, lub też w równych ratach miesięcznych albo tygodniowych.
Bliższe objaśnienia co do poboru procentów i kosztów powziąść można w biurze oddziału zastawniczego, gdzie też regulamin i tabele procentów i kosztów do przejrzenia służą.
Godziny urzędowe są:
w dnie powszednie od 8mej do 12tej rano i od 3ciej do 5tej po południu
w dnie świąteczne od 8mej rano do 10tej rano.
2506 6—15
Dyrekcja.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Zkerla.